Nr. 41. We Lwowie Wtorek 10. Lutego 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srgr., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we „Lwowie":

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki; we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie Frankfurcie i Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Peres 81.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit)

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 8. lutego.

Ubiegły tydzień, w którym ciągle zostawaliśmy pod wrażeniem niespodzianek hr. Taaffego, przyniósł na porządek dzienny jeszcze jedną poważną bardzo sprawę — dyskusję ugodową. Wiadomem było powszechnie, że komitet centralny rozpoczął rokowania z narodowcami, nie dziw więc, że opinja publiczna zajęła się tą sprawą i w lot chwytała każdą plotkę, mającą bogdaj pozór prawdy. Znalazły się nawet dzienniki, które wystąpiły z rodzajem komunikatów w tej kwestji, traktowały ją jako już zadecydowaną — podczas gdy żaden układ nie stanął jeszcze i gdy komitet centralny nikogo nie upoważniał do tego rodzaju enuncjacji.

W obec uchwalonej i tak ściśle przestrzeganej tajemnicy w komitecie centralnym, wszelkie tego rodzaju wiadomości uważać należy za kombinacje dowolne — a liczyć się należy z tem tylko, co w formie urzędowej przez komitet centralny z podpisem prezesa, lub następcy tegoż ogłoszone zastanie. Nie wątpimy, że i sam komitet centralny w dobrze zrozumianym interesie akcji wyborczej, postara się o zaprzeczenie wieściom, które są bałamutne i mylne.

Jak sprawa ugody stoi — tego naturalnie dziś przesądzać nie można, to jednak pewna, że hasła ugodowe nie znajdują oddźwięku w kraju. Ze wszystkich stron Galicji wschodniej nadchodzą wiadomości, że wyborcy polscy nie myślą o abdykacji — a my z naszego stanowiska musimy to podnieść z uznaniem. Jak długo nie będziemy mieć bezpośrednich gwarancyj, że cała akcja ugodowa nie jest tylko akcją ruskorządową, tak długo musi społeczeństwo nasze zachować się z wielką rezerwą.

W polityce wewnętrznej austrjackiej góruje ponad wszystkiemi sprawami kwestja ustąpienia dra Dunajewskiego z zajmowanego przez lat przeszło dziesięć stanowiska austrjackiego ministra skarbu. Jej głównie poświęcone były rozpamiętywania publicystyczne organów prasowych prawie w całej Przedlitawji. Nikt się naturalnie nie spodziewał i tego nawet wśród naszych stosunków żądać nie można, aby ocena działalności ministerjalnej i politycznej dra Dunajewskiego wypadła jednomyślnie i zgodnie. W ocenie tej kierującemi są w pierwszym rzędzie względy polityczne i partyjne, a najmniej ściśle rzeczowe, — u Dnajewskiego więcej, aniżeli u kogo innego. To też chór, jaki się odezwał po jego ustąpieniu, był bardzo mięszany. Zdanie nasze w tej mierze mieliśmy już sposobność wypowiedzieć i nie mamy dzisiaj potrzeby powtarzać się. Zaznaczamy jeno, że ustąpienie Dunajewskiego jest niezawodnie najważniejszym wypadkiem w polityce wewnętrznej Austrji z ostatnich lat dwunastu, t. j. od czasu, kiedy hr. Taaffe powołany został do steru rządów i miał stworzyć nową większość w radzie państwa. Skutki tego faktu dają się wprawdzie już dzisiaj po części odczuć, przewidzieć ich jednak wszystkich nie można. Sam fakt dla siebie wskazuje jeno, że się dokonuje w górze zasadniczo zwrot w lewo. Intenzywność zaś tego zwrotu będzie zależała od dalszego rozwoju i postępu wypadków, z których nie wszystkie są w ręku — prezydenta ministrów. Na razie uczyniono tylko pierwsze ważne kroki, dalsze pokrywa głęboka pomroka tajemnicy i jeżeli wszystkie oznaki nie mylą — sam hr. Taaffe nie zdaje sobie z nich sprawy.

Byliśmy w ubiegłym tygodniu tyle zajęci sprawami wewnętrznemi, że doprawdy nie mieliśmy dostatecznej i należytej sposobności, zwrócić uwagi na wypadki polityki zewnętrznej, których znaczenie bardzo jest doniosłe. Upadek Crispi'ego jest niezawodnie faktem politycznego wielkiego znaczenia, zwłaszcza, jeżeli się zważy okoliczności, wśród których upadek nastąpił. Crispi był we Włoszech głównym i najważniejszym reprezentantem polityki wielko-państwowej, polegającej na udziale Włoch w trójprzymierzu środkowo-europejskiem. Dla polityki tej miał wprawdzie p. Crispi w parlamencie większość i to wcale poważną — popularną jednak polityka ta nigdy w kraju nie była — z powodów najrozmaitszych — możnaby prawie powiedzieć, uczuciowych i rozumowych. Polityka trójprzymierza zwraca z natury rzeczy swoje ostrze przeciw Francji, a uczucia Włochów są bądź co bądź obrażone, gdy politykę swoją muszą kierować przeciw narodowi pobratymczemu, w obec którego zresztą obowiązani są do wielkiej wdzięczności. Nadto polityka ta jest ogromnie kosztowna. Włochów nie stać poprostu na takie wydatki, jakich koniecznie i z natury rzeczy wymaga — trójprzymierze. Gdyby tak miano postępować, jak dotychczas, wówczas Włochy szybkim krokiem zbliżają się do bankructwa. Rozum nie każe takiej prowadzić polityki. Czy po upadku Crispi'ego nastąpi więc w tej polityce radykalna zmiana — na to nie ma jeszcze odpowiedzi.

Paryski *Univers* ogłosił nowe pismo kardynała Lavigerie do duchowieństwa francuskiego archidjecezji algierskiej. Pismo to zawiera program polityczny kardynała, obejmujący następujące trzy punkta: 1. Ponieważ Kościół katolicki nie sprzeciwia się żadnej formie ustroju państwowego, przeto należy uznać i rzeczpospolitą francuską, zwłaszcza, że w takim razie łatwiej i skuteczniej będzie można na podstawie konstytucyjnej bronić religji i spraw Kościoła. 2. Należy utworzyć wielkie stronnictwo katolickie, które atoli powinno się odłączyć od innych stronnictw politycznych i własnemi kierować się zasadami, aby nie podejrzywano go, iż pod płaszczykiem religji zmierza do urzeczywistnienia jakichkolwiek świeckich celów politycznych. 3. Katolicy francuscy powinni koniecznie zapomnieć o dawnych nieporozumieniach i unikać zatargów stronniczych, dalej przy wyborach występować energiczniej i stawiać stanowczy opór wszelkim zamachom na Kościół i życie religijne. Równocześnie zalecił kardynał djecezjanom swym modlić się za parlament francuski, aby pracował jedynie dla dobra kraju i społeczeństwa francuskiego.

Z powyższego programu wynika, że kardynał zamierza wystąpić teraz otwarcie i utworzyć stronnictwo, na wzór stronnictwa centrum w parlamencie niemieckim, któreby opierając się na silnej podstawie prawnej, strzegło przedewszystkiem dobra Kościoła. Utworzenie stronnictwa takiego napotka atoli w obec politycznego antagonizmu, dzielącego poszczególne stronnictwa francuskie, zapewne na niemałe trudności.

Ruskie miscelanea.

Po wiecach w Brzeżanach, Samborze i Stryju pokazało się dowodnie, co to są nasi „twardzi", którzy rozumieją Ruś od Beskidu pod Urał, naturalnie pod berłem białego cara. Cała prasa uczciwa ruska godzi się na zdanie nasze, wypowiedziane onegdaj, że spadła ostatecznie maska, pod jaką się moskalofile dotąd utrzymywali, a zdarli im ją sami chłopi, ten lud, na którym się oni wrzekomo opierali i nań się odwoływali w swych niecnych machinacjach.

Po Samborze przyszedł Kałusz, gdzie włościanie, którzy pod presją Markowa i spółki uchwalili niedawno wotum nieufności p. Teliszewskiemu — dali właśnie 6. lutego na zebraniu przedwyborczem wotum zaufania p. Romańczukowi i jego programowi. Wotum wyszło od włościan; księża zaś w liczbie 5-ciu: Kozak, Siczyński (z Krasnego), Szkurgan, Gajdan i Wachnianin — „nie godząc" się na program, opuścili salę. Tak tu lud ruski uczy patrjotyzmu tych, którzy go właśnie uczyć powinni.

Do Nemirowa zwołano wiec wyborczy na dzień 12. lutego. Przedmiotem obrad ma być oglądnięcie się za człowiekiem, któryby godnie reprezentować mógł w radzie państwa interesa stanu włościańskiego.

Musiał się bardzo moskalofilom naszym usunąć grunt pod nogami, skoro się już całkiem otwarcie biorą na takie np. sztuczki:

Biorąc asumpt z podróży arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Petersburga (jakie nadzieje do podróży tej przypisują, mieliśmy sposobność przed kilku dniami zaznaczyć) radzą być „narodowi" bardzo ostrożnym, tak złączeniem się z narodowcami, lub z Polakami, jak w ogóle nawet z jawnem przyznawaniem się do katolicyzmu. Niepewna — jak mówią — sytuacja polityczna i zamierzona zmiana systemu rządu w Austrji, wskazuje na to, że naród russki nie powinien manifestować się przeciw Rosji. „Zwracamy przeto uwagę naszych zdrowomyślących ludzi — pisze *Ruś Czerwona* — bez różnicy, do której partji należą, na powyższe okoliczności i przestrzegamy ich, aby się w politykę polską nadto nie angażowali, bo mogą się tym sposobem bardzo rozczarować i swemu russkiemu dziełu (małorusskiemu) grób wykopać".

Podobno bardziej wyraźniej napisać nie można i w ten sposób *Ruś Czerwona* oddawna się nieodzywała. To już wygląda na coś więcej, jak na agitacyjny artykuł przedwyborczy.

Gabinet Rudiniego.

Nowy prezydent gabinetu włoskiego był jeszcze od r. 1876 głównym kierownikiem prawicy i jako taki energicznie w ostatnich zwłaszcza czach popierał Gabinet Crispi'ego, mając nadzieję, iż dostanie mu się w nim teka.

Markiz Rudini pochodzi z Palermo. W 27 r. życia obwołany burmistrzem ojczystego grodu, a w kilka lat później prefektem Neapolu, objął, mając lat 30, ressort spraw wewnętrznych w gabinecie jen. Menabrea. Zdradzał on zawsze wiele energji. W r. 1866 z nieustraszoną odwagą stłumił 5 dniowe powstanie w Palermo, sam stanąwszy na czele gwardji narodowej. Ofiarą padły wówczas oba jego pałace, które lud wzburzony podpalił. W Neapolu był Rudini tak znienawidzony " demonstrantów, że prawie cudem tylko uszedł ich zamachów. Obrany po upadku ministerstwa, w którem zasiadał, deputowanym, oponował Rudini przeciw zniesieniu cła od mąki.

Obecnie liczy Rudini lat 55. Jestto arystokrata w każdym calu. Pomiędzy deputowanymi włoskimi nie było równie wytwornego i — nielubianego. W gabinecie, na którego czele stanął, obejmie senator Saracco portfel finansów czy też poczty, Visconti Venosa zaś tekę spraw zagranicznych. Ten ostatni uchodzi za przyjaciela Francji. Venosa zamanifestował się kilkakrotnie jako zacięty wróg Bismarka.

W obec wstrętu stronnictwa umiarkowanego do Nicotery, trudno pomyślnie rokować o przyszłym gabinecie. *Corriere di Napoli* rozpoczął już gwałtowną kampanję oświadczeniem, że umiarkowana partja Włoch południowych nigdy popierać nie będzie gabinetu, w którym zasiada Nicotera.

Polityka nowego gabinetu ma mieć charakter przedewszystkiem ekonomiczny. Wszystkie działy wydatków mają być okrojone. Stanowisko Rudiniego, co do polityki zewnętrznej jest ogólnie znane. Należy on do tych, którzy uznają trójprzymierze jako konieczne.

We włoskich kołach poselskich opowiadają sobie, że Rudini po ograniczeniu wydatków o sumę 30 miljonów franków, zamierza za pomocą uchwały izby znieść skrutynium list, rozwiązać izbę i przedsięwziąć nowe wybory. O skreśleniach jego, poczynionych w budżecie wojskowym, oświadczył szef jlnego sztabu Cosenz, że takowe nie zmniejszą bojowej gotowości armji w razie wojny.

Crispi i Zanardelli zamierzają zorganizować lewicę, któraby zwróciła się swem ostrzem przeciw gabinetowi. Głównym organem tej opozycji ma być *Riforma*.

Korespondencje.

Warszawa 7. lutego.

(Wizyta arcyksięcia d'Est — przejeżdżającego przez Warszawę. — Co mówi rosyjska prasa o tej wizycie. — Pod wrażeniem dymisji Dunajewskiego — jak się zapatrują politycy rosyjscy. — Poglądy polityczne na obecną sytuację w Austrji panslawistów rosyjskich i przewidywania ich co do Polaków. — Krążące pogłoski o Pobiedonoscewie — Bal u Hurków).

Zwrócona jest poszechnie uwaga, na wizytę arcyksięcia austrjackiego, który przejechawszy przez Warszawę, udał się zaraz do Petersburga, a stamtąd na jeden, czy na dwa dni pojedzie do Moskwy. W Warszawie arcyksiążę dosyć tendencyjnie otoczony był rozmaitymi tutejszymi rosyjskimi dygnitarzami i zaledwie konsul austrjacki mógł się bliżej arcyksięcia znajdować — wybitniejsi zaś Polacy z Galicji, którzy tu od dłuższego czasu zamieszkują, formalnie byli strzeżeni przez policję. Rosyjska prasa ta, która pragnie, aby Rosja nie odosobniała się od Europy, w odwidzinach arcyksięcia austrjackiego u dworu petersburskiego upatruje zbliżenie się Austo-Węgier do Rosji. Są też i tacy politycy, wśród naszych moskiewskich wrogów, którzy w ustąpieniu Dunajewskiego, przypadającem akurat na wizytę arcyksięcia d'Est w Petersburgu — widzą dowody, jak oni tu powiadają, rządów polskich w Wiedniu. Ale panslawiści jednak rosyjscy, którzy z tak nazwaną kwestją polską w żaden sposób nie mogą sobie dać rady, a nie odnaleźli drogi, po którejby można iść do zgody z Polakami, dymisji Dunajewskiego zaniepokoili się, nie dla tego, aby im go żal było, lub żeby ubolewali nad zmniejszeniem się wpływu polskiego w Wiedniu, lecz z tego powodu, iż przewidują oni przyjście do władzy lewicy, a więc Niemców, którzy zwalczali Dunajewskiego jako swojego politycznego wroga i którzy owładnąwszy kierownicze ministerstwo swojemi figurami, wywierać będą wpływ ujemny na politykę rządu austrjackiego, względem Słowian południowych i innych Słowian. Panslawiści rosyjscy utrzymują dalej, że polityczne stronnictwo niemieckie w Austrji, nazywane centralistami, było zawsze skłonne do uznania odrębności narodowościowej Galicji tak dalece, że w swoim czasie paktowano z Polakami w Austrji, co do najnowszych koncesyj politycznych dla ich narodu, pod warunkiem, że co do innych Słowian w Austrji Polacy Niemcom przeszkadzać nie będą i solidarności z interesami słowiańskimi zrzekną się. Dziś utrzymują panslawiści, że się zbliża taka sama sytuacja polityczna, i że przyjście do steru centralistów, którzy potrafili zwalić z nóg, największego swego wroga Dunajewskiego, zdeklarowanego autonomistę, a nawet podobno w dalszych planach federalistę — zagraża w wysokim stopniu interesom Słowian w Austrji, a na czem wyjdą tylko dobrze Polacy, bo narodowość ich, gnieciona w Prusach i nie mająca swoich praw należnych w Rosji, poda dostateczne powody do tego, że politycy polscy, dla wzmocnienia swoich narodowych interesów wydadzą bez namysłu Słowian w Austrji na łup austrjackich Niemców i Węgier. Tak utrzymujące panslawiści rosyjscy — czy i o ile mają słuszność, to wy tam w Galicji lepiej o tem wiecie — ja z obowiązku korespondenta poczytuję sobie za obowiązek zanotować dość charakterystyczny objaw opinij politycznych tego stronnictwa w Rosji, które czasem z nami kokietuje, ale gdyby na mogło zjeść, albo schować pod ziemię, to nie wahałoby się ani chwili tego uczynić. Zresztą, od śmierci Aksakowa, stronnictwo panslawistyczne w Rosji utraciło na wziętości, bo nie posiada wśród siebie ludzi utalentowanych i wybitnej inteligencji — ci co tam gadają w niem i niby coś robią, to są bardzo pospolite umysły i mierne zdolności, wystarczające zaledwie na taką sobie płytką politykę słowiańską, która nawet końca własnego nosa nie widzi.

Zapewne w skutek wizyty arcyksięcia d'Est w Petersburgu, krąży pogłoska, że oberprokurator Pobiedonoscew, który jest duszą obecnej polityki rosyjskiej i zaciętym wrogiem Austrji, ma otrzymać wkrótce dymisję, a to z powodu, że Rosja nie chce się odosobniać od Europy, i że posiada na wschodzie takie interesa, które potrzebują porozumienia się z Austrją bez wojny, a że Pobiedonoscew tak dalece jest panem sytuacji w Rosji, iż nawet minister spraw zagranicznych, Giers, poddawać się musi jego wpływom i kierunkom, więc wejście na inną drogę Rosji, wymaga usunięcia Pobiedonoscewa. Czy ta pogłoska się sprawdzi, naturalnie, że nie wiem — jednak, gdy się dostanie do wiadomości publicznej, sądzę, że nie będzie bez interesu.

U nas w Warszawie, można powiedzieć, cichy był tegoroczny karnawał, odpowiednio do tego, jak się to Warszawa umie i może bawić. Nie tylko nie było prawie wielkich balów publicznych, lecz i w domach prywatnych wstrzymano się jakoś od pląsów. Jeden tylko nasz jenerał gubernator Hurko, uważał za stosowne uśmiechnąć się dobrotliwie i wydać wielki bal w zamku — bal, który się odbył w ostatnim czasie. Zaproszonych osób było parę tysięcy, a pani Hurkowa starała się o to, aby z polskiej arystokracji i w ogóle z polskiego towarzystwa nie ominięto nikogo, bo kto nie przyjdzie i nie wytłómaczy się z tego należycie, to będzie dowód, że jest wrogiem Rosjan. Więc we wspaniałych salach królewskiego zamku, w których obecnie pobrzęknją szaszki i ostrogi moskiewskich satrapów, na ów bal zebrało się daleko większe polskie towarzystwo, aniżeli rosyjskie, bo ostatecznie, tego rosyjskiego „towarzystwa" nie ma skąd brać w Warszawie, a rycerzy „kwaśnych ogórków" i „oczyszczonej", co prawda, pani Hurkowa nie lubi i zawsze powiada, że Polaków tylko pod względem politycznym nie cierpi, ale w całej Rosji są to według pani Hurkowej jedyni ludzie, z którymi żyć, bawić się i mówić można. Chociaż było mnóstwo jenerałów na tym balu, jednak pani Hurkowa rozpoczęła go polonesem w pierwszą parę z p. Górskim, prezesem warszawskiej dyrekcji towarzystwa kredytowego ziemskiego, a pan Hurko także nie wziął za rękę żadnej jenerałowej, tylko k órąś z naszych polskich arystokratek. Naturalnie, dominowała na całym balu francuzczyzna, ale mówiono i po polsku i jakoś pani Hurkowa nie gorszyła się — owszem, odwracała się nieraz do mówiących po polsku pomiędzy sobą dam i wpadała w rozmowę, odzywając się po francusku naturalnie, ale tak, że podchwytywała to, co poprzednio mówione było po polsku. Na tym balu tańczono mazura i to dość długo, bo ze dwie godzin — prowadził go jakiś oficer i komenderował po francusku. Hurko bez przerwy przyglądał się mazurowi, a gdy bardziej wydatne ustępy rżnęła od ucha sławna muzyka Lewandowskiego, pobrzękiwał ostrogami, a raz się odezwał: „piękny taniec, ale trzeba go umieć tańczyć, a nasz brat to już tego nie potrafi". Powiedział to po francusku, zdaje mi się do pani Kronenbergowej. Nie wiem dlaczego, ale pani Hurkowa na całym tym balu była uprzedzająco grzeczną dla naszych pań i odszczególniała je na każdym kroku, tak, że aż się „generalsze" poobrażały. Bal zakończył się coś o godzinie 5. z rana.

---

14)

ZŁOTOBRODY EMIR.

POWIEŚĆ UKRAIŃSKA.

NAPISAŁ

STAN. WIGURA.

(Ciąg dalszy).

— Jeżeli narody mogą mieć misje cywilizacyjne — ciągnął dalej — to nasza misja jest na wschodzie. W to, ażeby Opatrzność wytykała drogi pochodu ludzkości i narodom, ja nie wierzę, ale wierzę, że położenie kraju geograficzne wymaga pewnej polityki, czyli prowadzenia interesów państwowych, wzrost jego, siłę i potęgę narodu na celu mających w pewnej sferze, w pewnym kierunku. Sfera naszych interesów narodowych nie jest wcale w Europie, ale na wschodzie. Jak długo my nie zrozumiemy tego, tak długo polityka nasza kroczyć będzie drogą fałszywą, zamiast przyspieszać, odwlekać będzie chwilę tryumfu. Do tej anti-narodowej polityki zmuszą nas zabór Polski z Litwą i Rusią; on zbliżył nas do Europy, która do Piotra tyle co nie istniała dla nas, chociaż byliśmy państwem potężnem. W miarę chęci wcielenia do własnego organizmu Polski, Litwy i Rusi, wciągaliśmy się w politykę europejską, bo państwa te należały położeniem swojem i kulturą do Europy. Piotr dał temu impuls, ociosywał nas po europejsku na gwałt, grabił, mordował, strzygł, golił — i został wielkim. Katarzyna szła jego drogą — i została wielką. Tylko naród nie rozumiał tej wielkości i dźwigał kajdany, zginając karki pod nahajką cywilizowanych na poły baskaków. Wytworzono w klasach wykształconych fałszywą miłość własną, że odczepieni od Europy, nic nie będziemy warci. Taką opinję dla własnej korzyści wytworzyła zgraja opryszków, żyjąca z rabunku dawnej niegdyś Polski. Do jakiej części świata historja zaliczy pewien naród — to nie ma ani dla narodu, ani dla ludzkości żadnego znaczenia, lecz ważniejszem jest złem, że ten naród dla ludzkości stanie. My na wschodzie musimy być samodzielną potęgą umysłową i militarną, a więc i cywilizacyjną, w Europie zaś będziemy zawsze barbarzyńcami. W historji wieki znaczą wiele. W ciągu kilkudziesięciu lat można pozyskać polor europejski, ale nie można przekształcić świata umysłowego i moralnego. Chcemy raz skończyć z polityką niemieckich krzyżaków na dworze niemiecko-lokajskiej dynastji. Innej drogi nie ma, jak tylko oddać Polakom Polskę i Ruś, zamknąć to okienko Piotra, przez które już od stu dwudziestu pięciu lat pokazujemy Europie pantominy cywilizacyjne i otworzyć sobie drogę na Wschód... Jak? dokąd? To już do was nie należy, to nasza sprawa...

Na chwilę umilkł i wszyscy fajki nałożyli. Po zapaleniu, niezmordowany Nekras ciągnął dalej:

— Wyłożyłem plan nasz i motywa. Chcemy uwolnić Rosję z więzów caryzmu i pozwolić jej rozwijać się swobodnie. Dopomóżcie nam do tego we własnym interesie. Cóż wy na to?

— Róbcie... zaczynajcie...

— Wyłożyłem wam powody, dla których wy zacząć musicie, właściwie — Warszawa.. To punkt najważniejszy, bo posiada wojsko polskie i głowy dobre. Nie udałem się jednak do Warszawy. Jest ona niezawodnie punktem dośrodkowym, ale bez was nic nie zrobi. Musiałem się przeto z wami najpierw porozumieć. Musimy działać wszyscy razem; w odosobnieniu zgniotą nas po kolei. Razem tylko stanowimy siłę. Zacząć będzie musiała Warszawa, my — za nią. Czy pan hrabia możesz mi wskazać drogę tamtędy?

— Mogę, jeżeli pan przyjedzie z preliminarzem ugody gwarancyjnej ze strony przyszłego rządu Rosji, zabezpieczającym nam zupełne zrzeczenie się prowincyj odebranych od Polski i zupełną swobodę organizowania się wewnątrz.

— Postaram się o to.

Podali sobie ręce na znak przymierza.

— Obyż to wszystko zakończyło się jak najlepiej! — rzekł Padura.

— Na waszą i naszą sławę — dokończył Emir.

Nekras do Padury się zwrócił.

— Ja sam przyprowadzę do was Uralców i Dońców, a wy kozaków ukraińskich rozbudźcie — i będzie dobrze!

— Na pohybel niewoli!

— Na pohybel!

IV

Przybycie Padury z Warszawy, wieści o wrzeniu umysłowem, panującem tam pośród młodego pokolenia, wiadomość o spisku, uknutym w celu zrzucenia jarzma moskiewskiego — wszystko to niezwykle oddziaływało na wrażliwy i żywy umysł Emira. Dotychczas wiedział o tem, co się dzieje, przez Padurę, który cichutko nawiązywał stosunki z każdą kupką niezadowolonych, ale sam stał na uboczu. Nie widział jeszcze dla siebie pola działania. Teraz zwrócenie się do niego Nekrasa pochlebiało jego dumie.

Namiętna jego dusza, rwąca się do czynu, szukała ciągle drogi; duma nie pozwalała mu pójść jedną, na innej nie znajdował dla siebie miejsca. Moskwa dawno już wyciągała do niego ramiona, ale się od nich odchylał ze wstrętem. Ojciec jego niegdyś w te ramiona się rzucił — i hańbę na dobre imię sprowadził. Kiedy Nekras mimowolnie wspomniał Targowicę, do krwi usta sobie zagryzł — z bólu i wstydu. Nazwisko tego małego ukraińskiego miasteczka, było plamą na jego sumieniu, raną, niewidzianą przez nikogo, a jednak ogniem palącą zawsze. Chodził z nią, żył z jakimś stygmatem natury i jęczał z bólu, ile razy dźwięk pokrewny Targowicę mu przypomniał.

Uciekał więc z domu własnego, z kraju, z ojczyzny, ażeby o bólu zapomnieć i wracał z nim zawsze. Nie mógł go zgubić ani w wędrówkach po świecie, ni śród miast, zdobnych wysoką kulturą, ni śród bezbrzeżnej arabskiej pustyni. Wracał do kraju — i znowu odnawiała się nieznośna rana. Ani miłość kobiet, ani dzikie życie nie mogły zagłuszyć tego bólu.

Rad byłby obmyć tę ranę krwią tych, którzy mu ją zadali!

Błyszczała mu z daleka nadzieja zmycia plamy nie zdobytej, nie swojej, zgojenie rany, zadanej przez własnego ojca, która mu się ropiła i krwawiła długo i niczem zgoić jej nie mógł!

Długo wzdłuż i wszerz mierzył salę bibljoteczną, zamyślony o jutrze. Mimowolnie podniósł głowę i spojrzenie jego padło na portret ojca, wiszący na ścianie w długim szeregu antenatów. Podgolone ich czupryny, sumiaste wąsy, barwne kontusze poważnie wyglądały z wielkich złoconych ram, z wiekiem poczerniałych nieco. Trzymali rękę na szabli i hardo patrzyli przed siebie, dumni, że własną siłą przyczynili się niegdyś do stworzenia potęgi kraju i do obrony go przed wrogiem. Jeden z nich tylko szabli nie miał — ostatni; pod jego portretem malarz białą zczerniałą farbą napisał: *Seweryn Rzewuski*...

Napis ten wpadł w oczy Emirowi. Drgnął, jak gdyby go kto sztyletem w piersi trącił i wpatrywał się z wyrazem niemego bólu w oblicze ojca. Oczy mu połyskiwały ogniem wewnętrznym i na spokojnej, zamyślonej twarzy przebiegało ledwie dostrzegalne drżenie, niby wężyk błyskawicy na zachmurzonem dalekiem niebie.

— Sprzedałeś szablę... — jęknął.

Głos jego zabrzmiał w pustej sali głucho, niby zgrzyt twardego ciała o inne, niby posunięcie pilnika o żelazo hartowane...

— Krwią narodu i jego niewolą kupiłeś hańbę dla siebie, dzieci, prawnuków swoich! Zostawiłeś mi ją w spuściźnie — jak skarb jaki, którego pozbyć się nie można, bo go łotr największy tknąć nie śmie! Bałamuciłeś współbraci własnych, mówiąc, że prowadzisz ich do zbawienia, a zaprowadziłeś w jassyr, gorszy od tureckiego i tatarskiego bo tam zakuwano tylko ciała ludzkie, a tutaj ducha kują w kajdany i szarpią go świadomością własnej niemocy! Czyś ty miał w życiu swojem bodaj jedną chwilę przeczucie tego, ile niezgłębionej rozpaczy wlejesz w serce moje, które nigdzie, nigdzie uciec przed nią niezdoła! Wlokę ją jak trupa, największego wroga za sobą, wszędzie i zawsze z nią wracam do kraju, zaprzedanego przez ciebie, bo do niego tęsknię, bo go kocham...

Usiadł w fotelu, ręką oczy zakrył i domyślać się można było tylko z natężonych ruchów płuc, z nierównego falowania powietrza, że płacze.

Długo tak siedział nieruchomy, milczący, z ręką na czole i oczach. Zmierzch już zapadał, w olbrzymiej sali panował półcień spokojny, majestatyczny, przerywany tylko szumem lip, wdzierającym się przez okna otwarte.

Burza szalała dalej w duszy Emira.

— I wy mnie wołacie do siebie, mnie — syna zhańbionego przez was ojca! Ażeby okuć piersi waszymi orderami, szyję nagiąć do waszej obróży — munduru i wychować synów, którzyby pluli na kraj własny, którzyby śmieli mówić, że wasza niewola — to szczęście dla nas, — nie! Sam raczej wolałbym po kolei dzieci moje pomordować a ostatnie pchnięcie w własną pierś skierować, niż do was rękę zgody wyciągnąć!

Podniósł oczy i utopił w twarz ojca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

U nas w Warszawie odwilż zupełna, topimy się prawie, tak rychło śnieg zamienia się w wodę, a ponieważ szanowny nasz magistrat wiele go zostawił zgarniętego w kupy na ulicach i nie zdążył wywieść do Wisły, więc na niektórych ulicach, niżej położonych i z gorszą kanalizacją, trzeba będzie chyba łódek używać.

Z za kulis berlińskich.

W przedmiocie dymisji hr. Waldersee ze stanowiska szefa sztabu, oraz generała Leszczyńskiego z dowództwa 9. korpusu, prasa niemiecka coraz nowe podaje szczegóły. Co do pierwszego faktu, utrzymują dziś niektóre głosy, że nie są mu obce nieporozumienia, wynikłe między szefem sztabu general., a generałem Caprivim, z powodu następującego: Hrabia Waldersee otrzymywał, jako naczelnik sztabu, od pełnomocników wojskowych przy ambasadach niemieckich za granicą, raporta nietylko o położeniu wojskowem, ale i o politycznem obcych państw. Raporta polityczne zatrzymywał dla siebie, nie komunikując ich generałowi Caprivi'emu. Kanclerz protestował przeciwko takiemu postępowaniu, zaznaczając, iż jako minister spraw zagranicznych, powinien być dokładnie powiadomiony o sytuacji politycznej państw sąsiednich. Hr. Waldersee w tym punkcie nie mógł się z generałem Caprivim porozumieć i to ma być jednym z powodów, dla których usunięty został. Co się tyczy generała Leszczyńskiego, zamierzał on, jak zapewnia *Gazeta Krzyżowa*, opuścić służbę dopiero dnia 1. kwietnia. Tymczasem w ostatniej chwili przyśpieszył podanie prośby o dymisję z powodu wymiany pism, jaka się zawiązała między nim, a wysokiemi sferami berlińskiemi w skutek wydanego przez niego obiadu, na którym obecnym był książę Bismark z żoną i synem. Obiad ten poczytywano podobno w Berlinie za demonstrację, a uwagi, które w tej mierze poczyniono generałowi Leszczyńskiemu, skłoniły go do zażądania dymisji natychmiast. W istocie, otrzymawszy dymisję, pożegnał się z korpusem swoim i za kilka dni opuszcza Altonę.

Bliskie ustąpienie pruskiego ministra oświecenia, dra Gosslera, zapowiadają znowu pisma narodowo-liberalne i półurzędowe, jak *Rhein Courier*, *Magdeb. Ztg.*, *Hamb. Correspondent* i inne. Według jednych przyspieszyły dymisję p. Gosslera obrady sejmu pruskiego nad projektem szkolnym i nad funduszami obrocznymi, podczas kiedy *Magdeb. Ztg.* utrzymuje, że powodem dymisji jest stanowisko, jakie p. dr. Gossler zajął wobec wynalazku profesora dra Kocha. Jakkolwiek pisma powyżej przytoczone zapewniają, że tym razem zasługuje wiadomość o bliskiem ustąpieniu p. dra Gosslera na wiarę i że trzeba ją brać na serjo, oświadcza *Köln. Ztg.* w najnowszym swym numerze, że dzisiejsza pogłoska jest również bezpodstawna, jak wiadomości, jakie się o bliskiej dymisji p. Gosslera pojawiły przed kilku tygodniami.

Jako prawdopodobnego następcę p. Gosslera wymieniają pisma narodowo-liberalne p. dra Lucanusa, dawniejszego podsekretarza stanu w ministerstwie oświecenia, a dzisiejszego szefa cywilnego gabinetu cesarskiego. *Rhein Courier* donosi nadto, że tymi duiami przeglądał cesarz listę kandydatów, nadających się na stanowisko ministra oświecenia. P. Lucanus zajmuje w [illegible] kościelnych i szkolnych stanowisko więcej zachowawcze, niż p. Gossler; wobec nas Polaków bronił p. Lucanus w sejmie pruskim niejednokrotnie środków antipolskich p. Gosslera.

Równocześnie donosi *Köln. Ztg.*, że i minister robót publicznych Maybach podał się już przed kilku tygodniami do dymisji. Król prośby p. Maybacha nie przyjął, ale przystał na kilkomiesięczny urlop p. Maybacha, który bezpośrednio po urlopie zamyśla prośbę o dymisję powtórzyć. Pisma narodowo-liberalne są z dymisji p. Maybacha do najwyższego stopnia urażowane.

Obie powyższe pogłoski zapisujemy z zastrzeżeniem i tylko z prostego obowiązku dziennikarskiego.

Akcja wyborcza.

Z Brzeżan donoszą: „Celem wyboru posła do rady państwa z miast Tarnopol Brzeżany ukonstytuował się w Brzeżanach w dniu 4. bm. zebrany w skutek inicjatywy burmistrza miasta p. Gärtlera, komitet przedwyborczy i wybrał podpisany komitet ściślejszy, oraz powziął uchwałę, aby przy wyborze uwzględnić tylko te osobistości, które swe kandydatury zgłoszą najpóźniej do dnia 17. bm. i na zaproszenie osobiście złożą przed wyborcami swoje wyznanie polityczne.

Wobec tej uchwały zaprasza komitet wszystkich ubiegających się o mandat z miast Tarnopol Brzeżany o nadsyłanie zgłoszenia swoich kandydatur do komitetu na ręce sekretarza p. dr. Stanisława Schatzla.

Z Rzeszowa donoszą: Komitet przedwyborczy odbył pierwsze posiedzenie d. 4. b. m.

Przewodniczący p. Pogonowski zaznaczył, że skoro walne zgromadzenie wyborców przyjęło program lewicy sejmowej, jako swój, konsekwencją przyjęcia tego programu jest, aby przewodnictwo komitetu przedwyborczego powierzyć naszemu posłowi do Sejmu, p. dr. Zbyszewskiemu, który jako członek lewicy sejmowej i gorący jej zwolennik jest tu między nami niejako jej reprezentantem, a nadto z jej zapatrywaniami i dążnościami najlepiej obznajomiony. Wnosi tedy burmistrz, p. Pogonowski, aby p. dra Zbyszewskiego obrano przewodniczącym komitetu przedwyborczego. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

P. dr. Zbyszewski, objąwszy przewodnictwo, wnosi, aby wszystkie ważniejsze uchwały komitetu ogłaszano publicznie, raz dlatego, aby wyborcy o akcji wyborczej mieli obraz i dokładną wiadomość, a powtóre dla tego, aby komitet tym sposobem choćby idealną władzę nad wyborcami uzyskał. Wniosek ten przyjęto.

Po dłuższej dyskusji wybrano ściślejszy komitet, złożony z ośmiu członków i przewodniczącego.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Krzysztof Wůrfel, dyrektor gimnazjum czerniowieckiego, otrzymał tytuł radcy szkolnego. — Dr. Mieczysław Stanecki otworzy kancelarję adwokacką w Kałuszu. — P. Konstanty Szczaniecki z Międzychoda mianowany został członkiem dyrekcji Towarzystwa ziemsko-kredytowego na W. Ks. Poznańskie, w miejsce zmarłego radcy Raszewskiego. — Pp. Dunajewscy zabawią jeszcze do końca bm. we Wiedniu, a po raucie, który dla pożegnania się z tamecznem towarzystwem dadzą w drugiej połowie tego miesiąca w pałacu ministerstwa skarbu, wyjadą na kilka miesięcy do Włoch, aby tam w cieplejszym klimacie mogła zakończyć rekonwalescencję p. Dunajewska. Po powrocie z Włoch osiądą pp. Dunajewscy na stałe mieszkanie w Krakowie. — Redaktor warszawskiego *Ogrodnika polskiego* p. Edmund Jankowski, otrzymał od akademji narodowej rolnictwa, przemysłu i handlu w Paryżu, zaproszenie na członka.

Nekrologja. Karol Czerny, emerytowany kapitan 77 pp., zmarł w Samborze w 52 roku życia. — Zdeňko Tuczek, kierownik robót przy warstatach kolei Karola Ludwika w Przemyślu, zmarł tamże w 40 roku życia.

† **Wincenty Korotyński** zmarł d. 7. bm. rano w Warszawie. Żałobna ta wiadomość niewątpliwie w całej naszej prasie najszczerszy żal obudzi, mało kto bowiem w świecie literackim cieszył się tak ogólnym szacunkiem i sympatją tak szczerą, jak śp. Wincenty, choć nikomu nie schlebiał i nigdy się nie zapierał swoich przekonań, którym od początku aż do końca swego zawodu wiernym pozostał.

Urodzony 1831 roku w gub. mińskiej, w wieku młodocianym dostał się pod opiekę moralną śp. Ludwika Kondratowicza i jemu to przedewszystkiem, jakoteż własnej pracy i zdolnościom całe swe ukształcenie zawdzięczał.

Wcześnie zawód literacki rozpoczął od poezji, wydawszy najpierw zbiorek p. t. „Czem chata bogata“ potem poemat ludowy p. t. „Tomiło“, dalej „Kwestarz starozakonny“, oraz „Piosenki Berangera“ do spółki z Syrokomlą. Był, oprócz tego, jednym z najgorliwszych współpracowników *Kurjera wileńskiego* i *Teki wileńskiej*, wydawanych przez Adama Kirkora.

W roku 1866 zamieszkawszy w Warszawie, wszedł do składu redakcji *Gazety warsz.*, w której aż do ostatniej prawie chwili pracował. Oprócz tego był współpracownikiem Encyklopedji Orgelbranda, *Wieńca*, *Kroniki rodzinnej*, *Kłosów*, *Kurjera warszawskiego* oraz *Ty odnika ilustrowanego*.

Wszystko, co pisał, odznaczało się jasnością myśli, prawością zasad, wytwornym, chociaż pełnym prostoty stylem, czystym jak łza językiem i tym głosem serdecznym, który trafiał prosto do serca. Zgasł w sile wieku, o ierociwszy bardzo liczną rodzinę, oraz matkę sędziwą.

Cześć jego pamięci!

Kalendarz. Wtorek (10.): Scholastyki P. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 23, zachód o godzinie 5. minut 9.

Z życia towarzyskiego. W sobotę odbyły się zaręczyny najmłodszej córki tutejszego rejenta dr. Józefa Blumenfelda panny Felicji Blumenfeld, z młodym lekarzem dr. Ehrlichem, specjalistą w chorobach serca i płuc.

W Rzeszowie odbył się ślub p. Tytusa Łopatynera, auskultanta sądowego w Tyczynie, z panną Emiliją Leschenauerówną, jakoteż p. Józefa Neugebauera, kupca, z panną Aleksandrą Dolińską.

Dnia 7. bm. odbyły się w Tarnowie śluby p. Władysława Króla, oficjalisty prywatnego, z panną Jadwigą Richterówną; p. Telesfora Grabczyńskiego, kupca z Tuchowa, z p. Felicją Schuberówną i p. Aleksandra Dworskiego z p. Heleną Kaczyńską.

W Ujkowicach odbył się ślub panny Walentyny Jaksa Dębickiej z p. Józefem Truszkowskim, administratorem gospodarczym w dobrach hr. Siemieńskiego.

W Stryju pobłogosławiony został związek małżeński między panną Hawliczówną, a p. Leonem Nałęcz Chwalibogowskim, urzędnikiem kolei państwowej.

Wieczorek mazurowy odbył się dnia 6. b. m. we Wiedniu, w białej sali restauracji „Riedhof“, za staraniem komitetu pań. Wieczorek udał się pod każdym względem znakomicie. Między innymi zauważono: fmp. Hranilovića z córką, prezydenta senatu Haselmayera z rodziną, radców dworu: Pepłowskiego, Kowalskiego, Kochanowskiego, Czyszczana, Strumieńskiego, Budzynowskiego, Łopuszańskiego, Wawel-Louis'a, Mosso'a wraz z rodziną, pp. Obstów, Sienkiewiczów, Rittnerów, Sieglerów, Twardowskich, Podgórskich, Latineków, Sommerów i w. i. Tańce prowadził z wielką werwą inżynier ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Tadeusz Skrzyszowski. Na tym jedynym tego karnawału polskim wieczorku we Wiedniu, bawiono się prawdziwie ochoczo i przypominano sobie z tęsknotą naszą tyle u Niemców okrzyczaną, a przecież tak miłą Galicję. Nie brakło też wiele ładnych twarzyczek, między któremi wybór królowej był istotnie bardzo trudny; większość głosów otrzymała — o ile skrutynjum wykazało — córka dyrektora austrj. „Phönix'u“, panna Helena Sienkiewiczówna. Tańce trwały do godziny 4. z rana i zakończono je wprawdzie nie białym, ale już szarawym mazurem.

Z „Gwiazdy“. Ostatni wieczorek z tańcami odbędzie się we wtorek 10. lutego na korzyść funduszu stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda“. Zaproszenia otrzymać można w biurze stow. ul. Franciszkańska l. 7. Toaleta wieczorkowa.

Mianowania. Towarzystwo kred. ziemskie zamianowało adjunktami: Oktawa Borkowskiego, Włodzimierza Reindla a Juljana Lewickiego.

Rada szkolna krajowa zamianowała Tadeusza Amirowicza stałym nauczycielem szkoły etatowej, w Pobereżu.

Zarząd Tow. łyżwiarskiego donosi, że festyn „Wjazd Flory“, czyli „Korso kwiatowe na lodzie“, które ubiegłej niedzieli, z powodu niewykończonych jeszcze akcesorjów, odbyć się nie mogło, odbędzie się w niedzielę dnia 15. bm. i że z tymże festynem połączonem będzie także rozdawnictwo srebrnych medali dla tych osób, które w sztuce łyżwiarskiej na to odznaczenie szczególnie sobie zasłużyły. Wykonania zaś wspomnionych akcesorjów podjął się zaszczytnie tutaj znany artysta-dekorator p. Düll; spodziewać się więc należy, że i ta strona festynu odpowie w zupełności powszechnemu w tej mierze zainteresowaniu. W końcu zauważa się, że zamierzonem jest również na ten dzień zaangażowanie dwóch kapel wojskowych mianowicie pułku 30. i 95. pod o obistem kierownictwem kapelmistrzów [illegible] pp. Rollo i Korki.

Z kasyna narodowego. Na wczorajszem nad zwyczajnem zgromadzeniu członków kasyna sostali wybrani: Prezesem hr. Siemieński-Lewicki, wiceprezesem Stanisław hr. Bodeni. Dyrektorami: Z. Augustynowicz, Juljusz Bielski, Antoni hr. Golejewski, Stanisław hr. Mycielski, Franciszek Rozwadowski i Emil hr. Potocki.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kopyt, w powiecie sokalskim, na wykończenie wewnętrznego urządzenia cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.

W sprawie ćwiczeń broni, odbyć się mających przy obronie krajowej w r. 1891 przez przeciąg 4 tygodni, zarządziło ministerstwo obrony krajowej, co następuje:

I. Co do pieszych batalionów obrony krajowej nr. 1. do 82.

Przy każdym z pomienionych batalionów odbędą się bezpośrednio po ukończeniu szkoły rekrutów tak wstępne, jakoteż główne ćwiczenia, w których mają wziąć udział landwerzyści następujących kategoryj:

1. Bezpośrednio do obrony krajowej asenterowani: a) w latach 1890, 1889, 1888, 1886, 1884, dalej b) w r. 1881, z wyjątkiem tych, u których ogólny czas ćwiczeń broni wynosi więcej, jak 20 tygodni;

2. asenterowani w r. 1880 do stałej armji, a następnie po odbyciu służby w linji i rezerwie, przeniesieni do obrony krajowej;

3. z pomiędzy tych, którzy wcieleni zostali bezpośrednio do obrony krajowej ci, którzy nie odbyli dotąd ćwiczeń dłuższych, jak 8 tygodniowych w r. 1887, 12 tygodniowych w r. 1885, 16 tygodniowych w r. 1883 i 1882, 20 tygodniowych w r. 1890;

4. należący do rezerwy zapasowej c. k. obrony krajowej, a asenterowani: A) w latach 1890 i 1887, B) w r. 1884 z wyjątkiem tych, u których ogólny czas ćwiczeń broni wynosi dotąd więcej, jak 8 tygodni.

II. Co do konnej obrony krajowej:

Do ćwiczeń broni przy tej ostatniej zostaną powołani przedewszystkiem landwerzyści w r. 1880, a w miarę potrzeby także asenterowani z r. 1879, jeśli z jakichkolwiekbądź powodów podczas służby w rezerwie, względnie w obronie krajowej nie odbyli dotąd przepisanych ćwiczeń broni.

Spis ludności. W Bochni w przeciągu dziesięciolecia ubyło 168 mieszkańców; miasto to liczy teraz 8382 osób.

Stypendja. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendja z funduszu naukowego, przeznaczone dla młodzieży narodowości ruskiej, w kwocie rocznych po 105 zł. począwszy od roku szkolnego 1890/1, słuchaczom praw: Michałowi Suchańskiemu, IV. roku; Michałowi Potuszce, II. roku i Piotrowi Winnickiemu, I. roku, tudzież Bazylemu Smolinowi I. roku filozofji w uniwersytecie we Lwowie.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura wczoraj była — 8·0°C., najwyższa — 4·2°C. najniższa — 6·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku z południowo-zachodniej strony, co do siły słaby, średnia temperatura doby obniży się do — 9·0°C., stan nieba będzie zmienny, a powietrze bardzo wilgotne; śnieg tylko bardzo nieznaczny; przeważnie pogodnie. Mglisto.

Spis ludności miasta Przemyśla wykazuje, że d. 31. grudnia 1890 liczył Przemyśl ogółem domów 1561 mieszkańców 28.058. Jeżeli do cyfry powyższej doliczymy załogę, liczącą w przybliżeniu 8000 ludzi, otrzymamy ludność miasta w sumie 36.058.

Ospa w Przemyślu nie ustaje. Zwłaszcza na węgierskim trakcie szerzy się ospa w sposób przestraszający; w każdym domu leży kilka osób chorych na ospę.

Czerniowiecki fizykat miejski sprowadził do swego użytku mikroskop, powiększający 600 razy. Aparat posiada całe urządzenie, odpowiadające potrzebom.

Wodociągi w Czerniowcach. Firma Rumpel et Niklas nadesłała już magistratowi plany i kosztorysy dla zamierzonego przeprowadzenia wodociągów w Czerniowcach. Koszt ogólny obliczono tam na zł. 335.000. Jeszcze w bieżącym miesiącu sprawą tą ma się zająć czerniowiecka rada miejska.

Zabawa bez - kolacji. Czytamy w *Gaz. Rzesz.*: W tych dniach w naszem mieście u państwa *** przy ulicy ...... odbył się wieczorek z tańcami, na który zaproszono kilkadziesiąt osób.

Zabawa szła bardzo ochoczo, przeciągnęła się już za północ, a nie widać było żadnych przygotowań do kolacji. Zimne przekąski tylko roznoszono obficie, nikt jednak prawie ich nie brał, czekając czegoś posilniejszego — i lepszego.

Niektórzy śmielsi robili aluzje iż wartoby nareszcie już coś przetrącić, gospodarz jednak jedne i drugą taką przymówkę puścił mimo uszu i dopiero w przerwie pomiędzy tańcami oświadczył, iż w miejsce częstowania gości kolacją, złożył dla biednych 40 zł.

Na słowa powyższe wielu uczestnikom balu powydłużały się jakoś nosy, że jednak gospodarza nie wypadało posądzać o skąpstwo, a tem mniej szemrać na ofiarę, złożoną na ołtarzu nędzy, nie robiono żadnych wymówek.

Zabawa ciągnęła się dalej, atoli z mniejszem już ożywieniem, a w niespełna godzinę po przemówieniu gospodarza, salon jego opustoszał zupełnie!...

Jubileusz dziesięcioletni „Koła literacko-artystycznego“ w Krakowie, odbędzie się w przyszłym miesiącu. Pan K. Bartoszewicz pracuje nad historją dziesięciolecia „Koła“.

Budowa gmachu tow. muzyczn. im. Moniuszki a tem samem sali teatralnej w Stanisławowie, jest zapewnioną. Towarzystwo rozporządza gotówką potrzebną do budowy. Skoro tylko ustąpią mrozy, przystąpi towarzystwo do rozpoczęcia budowy, której program jest tak zakreślony, że w październiku a najpóźniej w listopadzie rb. sala już będzie oddaną do użytku.

Śmiertelny policzek. Ze Stanowiec Dolnych otrzymuje czerniowiecka *G. Pol.* następujące doniesienie: Tutejszy propinator Berger schwytał swego parobka na kradzieży drzewa i wymierzył mu pięścią policzek tak potężny, że parobek zalał się krwią i padł na ziemię nieżywy. Wszelkie próby przywrócenia go do życia nie odniosły skutku.

Pod kołami lokomotywy. Z Hadykfalwa odbiera czerniowiecka *G. Pol.* wiadomość o okropnym wypadku, który wydarzył się onegdaj na linji kolei lokalnej. Przez tor kolejowy przejeżdżał saniami majętny kolonista węgierski, a na saniach wiózł świnię. Nagle nadbiegł pociąg i zanim chłop się spostrzegł, lokomotywa już uderzyła w sanie.... Konie oderwały się i uszły cało, natomiast sanie, wieśniak i świnia wpadły pod koła rozpędzonej maszyny! Z sani pozostały tylko drzazgi, chłopa przejechała lokomotywa w połowie ciała i wyrzuciła z niego wnętrzności. Zginął na miejscu. Świnia również została zabitą przez pociąg.

Trybunał apelacyjny w Jassach zniósł wyrok sądu w Dorohoi, uwalniający subprefekta Rosina i wójta Nikifora (którzy sprzedali Moskalom Simowskiego). Natomiast trybunał jasski orzekł winę obu podsądnych i skazał każdego z nich na 6 miesięcy i 1 dzień więzienia. Według ustaw rumuńskich ten jeden dzień ponad 6 miesięcy pozbawia zasądzonych wszelkich praw politycznych.

Z Piotrkowa piszą do *N. Ref.*, że, po zrusyfikowaniu administracji, sądów i szkół, przyszła kolej na nasze życie prywatne, którego także Moskale nie chcą zostawić w spokoju. Aby módz i tam wtargnąć, obmyślano nowy środek, a tym jest zakładanie resurs, mających się kierować tak zwaną „ustawą normalną“, tak ułożoną, aby nawet najmniejsza garstka Moskali miała w każdej resursie przewagę nad liczbą Polaków. Podług tej ustawy, prezesem resursy jest z urzędu zawsze gubernator, a oprócz niego połowa członków zarządu musi się składać koniecznie z Moskali. Językiem urzędowym resursy jest język rosyjski. To też żadnych ogłoszeń, ani zawiadomień, nie wolno pisać po polsku. Taką resursę założono w ostatnich dniach w Piotrkowie, właściwie zaś „przemianowano“ na resursę dotychczasowy „klub russki“.

Zmianę tę przed paru miesiącami zaproponował gubernator tutejszy Miller (Niemiec, który zrobił się prawosławnym, ożeniony z Polką, panną Chrzanowską)...

Za pretekst posłużyło p. Millerowi wystąpienie jego ulubieńca i powiernika p. Strzałkowskiego, prezydenta m. Piotrkowa.

Przed kilku tygodniami, raptem zjawiło się na drzwiach magistratu ogłoszenie, wydrukowane tylko po rosyjsku o tem „przemianowaniu“. Zawiadamia zaś o tem niewybierany przez nikogo zarząd „starszyn“, który wzywa obywateli, aby się zapisywali do resursy. Jednocześnie rozesłano do adwokatów, lekarzy, urzędników i obywateli miasta wezwania w postaci awizacyj, aby składali po 17 rubli składki rocznej, pobieranej od każdego członka resursy. Obecnie Moskale zaczęli werbować nowych członków. Głównym działaczem w tym werbunku jest wspominany prezydent Strzałkowski, Polak z pochodzenia, wyznania rz.-katol. Podczas powstania 1863 roku był oficerem artylerji moskiewskiej.

Przed kilku dniami, mianowicie 24. bm., odbyły się wybory na starszyny resursy, czyli tego „petrakowskaho obszczestwiennaho sobrania“. Wybrano 5 Polaków i 7 Moskali. Żydów wcale nie przyjmują do tego sobranja.

Wykopaliska w Rzymie. W wiecznem mieście poczyniono w tych dniach kilka ciekawych odkryć archeologicznych, a między innemi przy ulicy Merulana; miecz i medalion cesarza Trajana; na kamieniu termowym nad Tybrem, pomiędzy ulicą [illegible] napis; zawiera on wzmiankę o reperacjach dokonanych za panowania Adrjanna, na początku r. 138. Wreszcie przy ulicy Tiburtine, opodal cmentarza św. Wawrzyńca, wydobyto kilka ciekawych przedmiotów z wypalanej gliny.

Curiosum. Do jakich dziwacznych kombinacyj dają powód ostatnie zmiany w gabinecie, dowodem *Pesti Naplo*, które pisze, że szereg niespodzianek w Austrji bynajmniej nie zakończony. Rząd bowiem austrjacki ma zamiar zawiesić konstytucję!!!

Strejk. Petersburski telegram *Daily News* donosi o strejku wszystkich robotników w warstatach admiralicji w Petersburgu. Przeszło 3000 robotników strejkuje. Dyrektora Worchowskiego, który surowością chciał stłumić wyłamanie się ich z subordynacji, ciężko pokaleczyli, a szefa policji Greszcza wydrwili. Nawet w. ks. Sergijusz nie udało się uśmierzyć wzburzenia. W obawie, aby robotnicy warstatów okrętowych nie podpalili, wezwano wojsko które robotników rozpędziło, a przewódzców aresztowało.

Recepcja u pp. namiestnikostwa odbyła się wczoraj przy udziale licznego grona przedstawicieli władz, wojskowości i wszystkich sfer naszego społeczeństwa.

Przyjęcie było, jak zwykle u hr. Badenich,

---

7)

KSIĘŻNICZKA CYRKOWA.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA PARYSKIEGO.

PRZEZ

PAWŁA PERRON.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy.)

IV.

W kilka tygodni później młody student Gaston Frošš był niesłychanie zdumiony, gdy przyszedłszy do hotelu pod „Najśw. Panną“, usłyszał panią Menquin, odpowiadającą mu na odnośne pytanie w opryskliwym tonie, że „ta piękna“ panna Leonia Duval już od trzech tygodni wyprowadziła się od niej, nie pozostawiła jednak swojego adresu.

Gaston — choć młody i niedoświadczony jeszcze — domyślał się jednak z miny i barwy głosu czcigodnej tej matrony, że coś takiego zajść musiało, co kompletnie zdmuchnęło płomyk sympatji pani Menquin dla młodej dziewczyny. Aby przeto coś wydobyć, siedział tak długo, dopóki język jej się nie rozwiązał.

— Tak, tak mr. Frošš... pomimo tylu okoliczności, podejrzanych mi wielce, uważałam ją za panienkę przyzwoitą... — mówiła właścicielka hotelu, okazując wielkie wzruszenie — lecz niestety... zwolna i stopniowo musiałam zaprzestać w to wierzyć. Każdego dnia, bywało, że dwa razy upominałam ją, jak matka, aby raz przecież oglądnęła się za jakiemś miejscem odpowiedniem dla młodej dziewczyny, stojącej, jak palec u ręki, samotnie na świecie. Sama nawet fatygowałam się do pewnej znajomej mojej, chcąc dać jej tam przytułek przyzwoity w roli panny do towarzystwa. I cóż pan powiesz na to?.. Zarozumiała ta dziewczyna oświadczyła mi bez ogródki, że wcale nie chce żyć pod cudzą kontrolą, że dość już jest panną dorosłą, aby chodzić swojemi drogami! No, no! Bardzo proszę... dziewiętnaście lat i w Paryżu własne drogi.. Dokąd to niemi zajść można, wiemy przecie wszyscy! . Wobec takiego rezonowania oświadczyłam jej krótko a węzłowato, że może sobie jak najprędzej szukać innej kwatery, a nie u mnie...

— Więc po prostu powiedziawszy, wyrzuciłaś ją pani ze swojego domu? — spytał Gaston tonem zuchwałym.

— Ależ broń Boże! Posłuchaj pan tylko jak było, dalej.... Pewnego dnia zjawił się w moim kantorze człowiek wiekowy już i bardzo szanowny, notarjusz i adwokat Messieres. Panny Leoni nie zastał w domu, więc poprosił mię, abym jej poleciła udać się do niego. Mówił, że jest jej opiekunem i że wynalazł dla niej posadę panny do towarzystwa u pani hrabiny de Montraillet. Niechże tedy nie odwleka — były jego słowa — ale natychmiast uda się na bulwar Haussmanna do pałacu tej pani, celem zawarcia umowy z nią. Naturalnie byłam sama ogromnie uradowana tą wiadomością i zdawało mi się, że tak samo przyjmie ją panna Leonia. Ale trafiłam, jak kulą w płot! Panna zmarszczyła brwi dumnie i gniewnie, oświadczając mi, że posada tego rodzaju nie przypada jej do gustu i że do pałacu Montrailletów nie pójdzie. Może pan sobie wyobrazić, że to już mogło na serjo mię rozgniewać... Następstwem zaś naszej rozmowy było, że ona poszła do swego pokoju, zawołała posługacza, posłała go po fiakra i tego samego dnia jeszcze zabrała się z mego pokoju.

— I adresu nie zostawiła żadnego? — spytał Gaston. — To istotnie fatalna dla mnie historja!

— Czy ta...a ..k?... — zagadnęła mama Menquin przedłużając każdą głoskę dla zaakcentowania zdziwienia swego. — Panie Gastonie... nie pogniewaj się pan na mnie za macierzyńską uwagę.. zdaje mi się wszakże, że dla pana stanowczo lepiej będzie, gdy nie będziesz biegał ślad w ślad za jakąś młodą, ładną — to prawda — ale Bóg wie sam, skąd i dokąd pędzącą awanturnicą!..

— O! o tem nie ma ani mowy! — zaprotestował młodzieniec uroczyście, czerwieniąc się przytem wyżej uszu. — Ale ja dostałem list od stryja do tej panienki, a ponieważ stryj nie znał jej adresu, więc mnie polecił, abym tu się udał i zapytał o jej obecne miejsce pobytu. Popat z pani, oto list!

— To znowu inna rzecz, nie jednak nic mogę pomódz w tem panu. Na dodatek tego bowiem nie znam nikogo, któryby wiedział, gdzie ona mieszka. Dość powiedzieć, że nawet sam jej opiekun, p. Messieres, nie ma adresu teraźniejszego swej pupilki. Dwa razy już przychodził tutaj i oczywiście nadaremnie. Ostatnim razem rozgniewany na dobre krzyczał, że każe ją wyszukać przez policję i osadzi w jakim klasztorze, dopóki nie stanie się pełnoletnią...

— No! co to, to byłoby już szkodą nie do darowania! — zawołał młodzieniec wyrywając się nieostrożnie z opinją swoją. — Dziewczynę tak piękną i młodą więzić w klasztorze! Fe! to byłoby doprawdy szkaradnie! Lecz zresztą mniejsza o to. Co mi tam! Stryj rozkazał, więc czynię, co mogę, a nie wskóram nic to napiszę mu, jak jest. Żegnam panią.

Udana to była obojętność i rezygnacja, gdyż młody chłopak żałował z całego serca, że nie zastał Leoni. Polecenie stryja stawiło mu nagle przed oczy obraz tego przepięknego dziewczęcia, o którem w ciągu pierwszych tygodni swej studenckiej karjery w Paryżu na wieki był zapomniał, radował się myślą, że ją znów ujrzy bodaj na chwilę. Tymczasem minęła go ta przyjemność.

Zaledwie stary proboszcz wyjechał do stolicy, gdy zaraz pierwszego dnia wykładów w uniwersytecie spotkał się z kilku dobrymi przyjaciołmi z liceum, którzy po parę już lat żyli przed nim w Paryżu i ci naturalnie nie omieszkali wtajemniczyć go wkrótce z całą gruntownością w radości i bole akademickiego żywota...

Zaczął tedy od zmiany skromnego małego mieszkanka, wynajętego dlań przez stryja, a które wnet sprzykrzyło mu się haniebnie. On tęsknił ustawicznie do wesołego hulaszczego towarzystwa takich, jak sam był, sowizdrzałów, tymczasem para starych nudziarzy, u których z woli stryja zamieszkał, zaraz po pierwszej bytności kolegów w jego pokoiku, z całą stanowczością wyprosiła sobie krzyki i hałasy na przyszłość. Rada w radę z koleżkami, a ci zadecydowali, że najlepiej będzie, gdy tych starych niedołęgów jak najszybciej porzuci. Tak uczynił i przeniósł się na ulicę Soufflot, jedną z pobocznych bulwaru Michel. Toż to dopiero tutaj szło młodzieniaszkom wesoło, jakkolwiek dom sam wyglądał z zewnątrz ciemno i ponuro.

W parterze jeno znajdowały się małe brudne sklepiki, w których żydzi alzaccy rozłożyli się ze składami sukień dla młodzieży; na pierwszem piętrze mieszkał jakiś kapitalista, którego okna zawsze były zamknięte i niemal nigdy nie oświetlone. Po nad nim było już więcej życia. Tam mieszkała modystka drugorzędna, z liczną jednak klientelą, i drzwi jej mieszkania nie zamykały się od rana do wieczora. Trzecie piętro zajmowało jakieś małżeństwo starszych, skromnych ludzi, którzy odnajmowali umeblowane pokoje kawalerom, przeważnie urzędnikom, rano wychodzącym, a dopiero późno wieczór do mieszkania powracającym.

Wreszcie na czwartem i piątem piętrze, bliżej nieba i słońca, jeśli naturalnie obłoki go nie skrywały, żyła wesoła drużyna studencka. Wśród niej też poczuł się Gaston bardzo swojsko. Okno jego pokoiku wychodziło na dziedziniec, co było dla młodego chłopaka o tyle korzystniejsze, że naokół wewnętrznej ściany budynku była galerja, na którą wychodziły drzwi wszystkich pokoików. Można było tedy wygodnie i — jak to mówią — suchą nogą dostać się każdej chwili do każdego z sąsiadów, a czasem i do ładnej, wesołej sąsiadki, gdyż — jak to zresztą rzecz wiadoma — studenci francuscy znajdują upodobanie żywe nietylko w samym śpiewie i winie — jakkolwiek i jedno i drugie lubią ochoczo — ale przedewszystkiem odczuwają pietyzm głęboki dla płci pięknej...

Cokolwiekby zgryźliwi moralizatorowie i staruszkowie o smętnych obliczach — którzy z żałością jeno wspominają o swoich latach młodych — powiedzieli na to, faktem jest jednak pocieszającym nawet do pewnego stopnia, że ów czysto paryski typ wesołej, lekkomyślnej, a przytem tak do szpiku w kościach poczciwej gryzetki, owej towarzyszki doli i niedoli studentów francuskich, nie wszędzie jeszcze ustąpił przed rachunkowym i do gruntu zepsutym półświatkiem stolicy... Żyje on, śmieje się po całych dniach i śpiewa w wąskich uliczkach „Dzielnicy łacińskiej“, w brudnych i ponurych kamienicach pięcio i sześciopiętrowych — gdzie biedniejszy akademik przemieszkiwać musi, a który z pewnością nie patrzy okiem zazdrosnem na bogatych kolegów swoich, ilekroć oni z wystrojonemi kokotami u boku, rozwaleni w remizach, pędzą do Bulońskiego lasku, aby tam odgrywać niefortunną rolę kawalerów z wyższego świata.

W tem życiu wesołem, a nieopatrznem, Gaston nasz zasmakował rychło, jakkolwiek nie zaniedbał równocześnie studjów swoich, co z uznaniem przytoczyć należy. Lecz, gdy popołudniu w kąt odrzucił pandekta, wnet wywabiał go ochoczy śpiew sąsiadów i sąsiadek z pokoiku na balkon, i za chwilę znachodził miłe towarzystwo, w którem godziny ulatywały z przerażającą szybkością.

Rano owego dnia, kiedy to widzieliśmy go w hoteliku pani Menquin, otrzymał był list od stryja z ładunkiem monety, a zarazem z listem do Leoni. Stryj pisał doń pomiędzy innemi, że w owym liście do panny Duval zawiera się bardzo ważna dla niej wiadomość, że przeto poleca mu, aby jak najrychlej odniósł to pismo do panny Leoni.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

nad wyraz gościnne — to też zabawa — a później i tańce przeciągnęły się długo.

Z niedzieli. Prześliczny dzień słoneczny i lekko mroźny mieliśmy wczoraj, to też cały Lwów używał przechadzki, zapełniając wszystkie ulice, a nawet na Wysokim Zamku nie brakło amatorów świeżego zimowego powietrza. W bardzo w wielu domach odbyły się zabawy z tańcami, a na fikalskich był wczoraj olbrzymi popyt. Z największą werwą fikalscy tańczyli tam, gdzie była dobra kolacja.

Na Szumanówce przygrywała wczoraj muzyka wojskowa to też ślizgawka była nader ożywioną. Zgrabnych łyżwiarek było bardzo wiele, a te co królowały na balach i wieczorkach i na lodzie budziły ogólny podziw. Na przyszłą niedzielę zapowiedziany jest wielki festyn i „corso" kwiatowe.

Koncert muzyki wojskowej 80. p. p. odbył się wczoraj w sali „Sokoła". Produkcja wczorajsza była dowodem, iż p. kapelmistrz Fridrich pracuje sumiennie. Koncert wypadł bardzo ładnie, a program składał się z samych „nowości".

Z Koła artyst. literac. Zapowiedziany na dzień 10. b. m. piknik, z powodu nieprzewidzianych okoliczności nie odbędzie się.

Konferencja poufna krajowych fabrykantów żelaza odbyła się wczoraj w ratuszu w lokalu izby handlowej, pod przewodnictwem p. radcy Bodyńskiego, sekretarza izby. Konferencję zwołali pp. Zieleniewscy z Krakowa, w celu zamanifestowania się fabrykantów krajowych przeciw możliwemu obniżeniu cła od żelaza i wyrobów żelaznych, w przyszłym traktacie handlowo-cłowym pomiędzy Austrją a Niemcami zawrzeć się mającym. Do konferencji zaproszono także p. Szczepanowskiego, który na ankiecie ministerjalnej w Wiedniu, był za zniżeniem ceł. Na zarzuty, jakie mu z tego powodu p. Sygurt Wiśniowski na wczorajszej konferencji poczynił, odpowiadał p. Szczepanowski szczegółowo.

Cała ta dyskusja stenografowana, będzie osobno ogłoszoną drukiem.

Narady były bardzo ożywione i trwały kilka godzin.

Par force do... ołtarza. Rzecz dzieje się w niedzielę, na inspekcji policyjnej, o godzinie 5. popołudniu. Komisarz policyjny odetchnął po ciężkiej pracy, gdy wtem do biura wpada orszak weselny z bukietami przy boku — ale bez pana młodego. Występuje naprzód fertyczna panna młoda i opowiada, jakie to nieszczęście ją spotkało. „Miałam narzeczonego — brzmi opowieść ładnej dziewczyny — kochałam go; on był szewcem, a ja panną służącą, daliśmy na zapowiedzi, no i dzisiaj miał odbyć się nasz ślub. Przygotowania weselne kosztowały 40 guldenów. Tymczasem, gdy wszystko już było gotowe, gdyśmy mieli jechać już do kościoła, mój narzeczony — ulotnił się i tak się schował, że go nigdzie naleźć nie można. To też przyszliśmy tutaj na policję prosić pana komisarza, ażeby kazał wyszukać mojego narzeczonego i sprowadzić do kościoła."

Po tych słowach nastąpił płacz, który jednakże nie wywarł żadnego skutku, gdyż komisarz oświadczył stroskanej narzeczonej, iż jej najukochańszego do ołtarza *par force* sprowadzić nie może.

W obec tego, orszak weselny postanowił bez pana młodego zasiąść do przygotowanej uczty.

Sciąganie zaległości w drodze egzekucyjnej. Magistrat ogłasza; że podatki i inne należytości państwowe i krajowe, przypisane mieszkańcom miasta Lwowa, winien każdy kontrybuent spłacać bezpośrednio w miejscowym urzędzie podatkowym, a należytości zamiejscowe odsyłać przez urząd pocztowy do miejsca przeznaczenia, czyli do urzędu właściwego.

Gminny podatek czynszowy i inne opłaty miejskie należy spłacać bezpośrednio w kasie miejskiej.

Tylko należyte pokwitowanie urzędu podatkowego, względnie kasy miejskiej, uważane będzie za dowód spłaty.

Urzędnikom i funkcjonarjuszom, pełniącym obowiązki egzekutorów podatków, nie wolno przyjąć od kontrybuentów pieniędzy na spłatę zaległości, ściągnąć się mającej.

Wyjątek stanowi się atoli: jeżeli gotówka jako ruchomość zajęta została w drodze egzekucji, tudzież przy ściąganiu gminnego podatku czynszowego od lokatorów, których właściciele realności magistratowi do egzekucji wykazali — ci bowiem winni spłacać przypadające należytości tylko za pośrednictwem egzekutorów miejskich za kwitami, przez tychże należycie wystawionemi.

Egzekutor, otrzymawszy pewną kwotę, obowiązany jest wydać stronie płacącej pokwitowanie na wycinku z zaprowadzonego ku temu osobnego rejestru sznurowego. Wycinek — oprócz pokwitowania kwoty, daty i podpisu odbiorcy — ma być zaopatrzony urzędową pieczęcią magistratu, umieszczoną na odwrotnej stronie. Strażnikom miejskim bezwarunkowo nie wolno odbierać od stron jakichkolwiek należytości.

W każdym razie egzekucyjnego zajęcia winien egzekutor spisać dokładny protokół i wezwać strony interesowane do podpisania onego. Oświadczenia stron, przedmiotu dotyczące, winien egzekutor wciągnąć do protokołu, a na żądanie dozwolić ich wpisania własnoręcznego.

Sekwestrator polityczny obowiązany jest, zarząd sekwestracyjny sumiennie i starannie sprawować; czynsze, pobrane od lokatorów, tymże należycie kwitować; za każdy miesiąc niezwłocznie zestawiać w dwóch egzemplarzach dokładny rachunek sekwestracyjny i takowy udzielać właścicielowi zasekwestrowanej realności do rozpoznania, a jeden egzemplarz, przez właściciela uznany i podpisany, najpóźniej 8. każdego miesiąca magistratowi przedłożyć.

Właściciel, w interesie własnym, powinien wglądać we wszystkie czynności sekwestra, a spostrzeżone uchybienia lub nadużycia tegoż natychmiast do wiadomości magistratu podawać, inaczej bowiem rachunki sekwestra — choćby przez właściciela niezatwierdzone — tudzież sprawowanie zarządu sekwestracyjnego, za prawidłowe będą uważane, a wyniknąć ztąd mogące szkody i następstwa właściciel, nie przestrzegający tych postanowień, sobie samemu przypisać będzie musiał.

Gminny podatek czynszowy kwituje kasa miejska na osobnych w tym celu zaprowadzonych książkach spłaty.

Kronika brukowa. Przytrzymano wczoraj Jana Ohorczaka, znanego złodzieja, który był już kilkanaście razy karany za kradzież, na sprzedaży szklanek na piwo, pochodzących z kradzieży.

Onegdajszej nocy włamano się do stajni przy ul. Głębokiej l. 4. i skradziono 8 kur.

Na nocleg do Michaliny Wysockiej wprosiła się Józeja Spyrczyńska i z wdzięczności za to, skradła jej suknię wartości 16 zł.

Krwawa bójka miała miejsce wczoraj w szynku przy ulicy Gródeckiej, gdzie niejaki Władysław Markowski pobił ciężko Wojciecha Rachwałę. Awanturnika aresztowano.

Prezydent Carnot jest podobno smakoszem nie lada. Obowiązki kuchmistrza w Elysée spełnia artysta w swoim rodzaju, słynny Tabernat, główny współpracownik pisma, poświęconego sprawom kulinarnym p. t. *Dictionnaire de la Cuisine et de Hygiène*. Według dziennika *L'Alimentation* na sam drób łoży p. prezydent rzeczypospolitej francuskiej 4.000 franków miesięcznie. Zaniedbane przez Grevy'ego przyjęcia w pałacu prezydenta, są obecnie prawdziwemi ucztami Lukullusa. Trzydziestu kuchmistrzów w dniu uroczystych biesiad warzy i praży w Elysée, koszt zaś przyjęcia dochodzi niekiedy do 25.000 franków na 400-tu biesiadników. Szczególniej wystawnością odznaczają się objady dyplomatyczne, na które mistrz Tabernat wysadza się nie na żarty.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłał, dla głodnych dzieci, p. H. Ł. z Sarny zł. 2.

W kasynie miejskiem odbędzie się w środę dnia 11. bm. — zamiast programem zabaw zapowiedzianego wieczoru męskiego — wieczornica, na którą i panie mają wstęp wolny. Początek o godzinie pół do 8. wieczór.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we wtorek „Hugenoci", opera w 4. aktach G. Meyerbeera. Pierwszy gościnny występ p. Marji d'Osta, primadonny teatru dela Scala w Medjolanie i występ gościnny p. Stromfeld-Klamżyńskiej, primadonny opery włoskiej i p. Warmutha, tenora oper włoskich; jutro we środę po raz trzeci „Żona papy", wodewil w 3. aktach Meilhac'a i Hervé'go.

Z teatru. Oonegdaj na obu przedstawieniach teatr był zapełniony po brzegi. Poobiedzie ubawiono się doskonale na „Klubie" — wieczorem zachwycano się wybornym śpiewem pani Klamżyńskiej w roli Małgorzaty, oraz Fausta — Warmutha i p. Jeromina, niemniej pani Kasprowiczowej, Radwan i p. Borkowskiego.

Dzisiaj, sądząc z ogólnego zainteresowania się onegdajszą premierą, wesoła i tyle dowcipna „Żona papy", ściągnie niewątpliwie do sali skarbkowskiej liczne grono wielbicieli muzy krotochwilnej, a jutro będziemy mieli sposobność zapoznać się z nową gwiazdą operową, p. Marję d'Osta, która przybyła już do naszego grodu i zaprezentuje się w roli Walentyny w „Hugenotach", obok pani Klamżyńskiej, p. Warmutha i reszty naszego wybornego ensemblu operowego.

O ile ze sfer zakulisowych mogliśmy się dowiedzieć, pani d'Osta, zapowiada się jako wyśmienita artystka — i przytem — co nigdy nie szkodzi — jest nader ujmującej powierzchowności.

„Hedda Gabler". najnowsza sztuka Ibsena, wystawiona w tych dniach w Monachjum, bardzo słabem cieszyła się powodzeniem.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 5 „BLUSZCZU" za styczeń. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Przegląd polityczny.

* O pobycie arcyksięcia Ferdynanda pisze *Journal de St. Pétersbourg*: „Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, bratanek cesarza austrjackiego, przybył do naszej stolicy, której ludność serdecznie wita dostojnego gościa naszego monarchy. Ludność ta upatruje słusznie w uprzejmej wizycie, jaką arcyksiążę składa z własnego popędu, oznakę przyjaznych stosunków między dwiema dostojnemi dynastjami, oraz rękojmię powszechnie pożądanego pokoju, co też pomyślnie wpłynie na pielęgnowanie dobrych stosunków sąsiedzkich między obu mocarstwami.

* Jakiej polityki zamierza trzymać się Rudini wyjaśnia list jego z d. 5. listopada 1890 następującej treści według *Frankf. Ztg.*: „Bez trójprzymierza, które się okazuje prawdziwą gwarancją pokoju, nie możnaby wcale mówić o zaprowadzeniu oszczędności w budżetach wojska i marynarki. Będę głosował za obniżeniem tych wydatków wojskowych które nie mają wpływu na liczbę i wykształcenie żołnierza.

* Z Wiednia donoszą: W tutejszych sferach dyplomatycznych przyjęto bardzo życzliwie utworzenie gabinetu włoskiego pod prezydencją margrabiego Rudiniego. To samo donoszą z Berlina, a przytem zapewniają, że upadek Crispiego nietylko nie osłabi, ale przeciwnie, może się tylko przyczynić do wzmocnienia potrójnego sojuszu.

* Wkrótce zbierze się w Sofji serbsko bułgarska komisja i zajmie się sprawą posiadłości prywatnych, położonych na granicy obu państw. Komisja ta starać się będzie doprowadzić do wzajemnej zamiany posiadłości poddanych serbskich i bułgarskich, których własność leży w obrębie drugiego państwa.

* Z Sofji donoszą, że pułkownik Nikołajew nie chce przyjąć teki wojny i dlatego zatrzyma ją nadal Mutkurow, któremu przedłużono urlop o sześć tygodni.

* Bułgarski minister wojny wydał rozporządzenie, którem usuwa zupełnie język rosyjski z komendy w bułgarskiem wojsku, a zaprowadza komendę w języku bułgarskim.

* Z Belgradu donoszą: Król Milan wyjechał z Londynu do Paryża i podziękował Risticzowi za jego list do królowej Natalji. Natalja chce wybrać się w podróż, czego jej atoli Garaszanin i Franasowicz odradzają, obawiając się, iżby rejenci powrócić jej nie pozwolili. Studenci belgradzcy chcą wyprawić demonstrację przeciw Natalji.

* Doniesienie gazet londyńskich o śmierci emira afgańskiego Abdurrachmana, według wiadomości z Buchary, jest pozbawione wszelkiej podstawy.

* W sprawie przeniesienia „święta robotniczego" dla niemieckiej socjalnej demokracji z 1. na 3. maja pisze naczelny organ tego stronnictwa dla wyjaśnienia, że w łonie zarządu stronnictwa i frakcji parlamentarnej panowała najzupełniejsza jednomyślność, że o święceniu 1. maja pod żadnym warunkiem mowy być nie może i że robotnikom w ich własnym interesie i interesie stronnictwa stanowczo należy od tego odradzać. Gdy bowiem już w zeszłym roku stosunki ekonomiczne były tego rodzaju, że robotnicy nawet tam, gdzie doskonale są zorganizowani, nie mogli przeprowadzić ogólnego święcenia, to odtąd położenie ekonomiczne robotników rzekomo znacznie się jeszcze pogorszyło. Dlatego na święceniu 1. maja, jako święta robotniczego zyskaliby tylko nieprzyjaciele robotników. Powody prze-

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 9. lutego W mowie, wypowiedzianej na wczorajszem zgromadzeniu połączonej lewicy, dla umotywowania znanego manifestu, oświadczył Plener, że z upadkiem dr. Dunajewskiego upadło także zdanie, iż można Austrją rządzić bez Niemców; położenie polityczne dotychczas nie wyaśnione, nie pozwala jednak na przedwczesne nadzieje, a wymaga nadzwyczajnej ostrożności i ze strony Niemców, zachowania wolnej ręki w przyszłych ugrupowaniach partji. Jeżeli nam powiadają, że przyszedł czas dla umiarkowanych żywiołów, to my Niemcy temu się nie sprzeciwiamy. My Niemcy — powiedział dalej p. Plener — jesteśmy partją umiarkowaną, żądamy spokojnego rozwoju i ekonomicznych reform.

Jako przeciwnik Weitlofa wystąpił jako kontrkandydat w śródmieściu Wiednia, znany dziennikarz, pochodzący z Galicji, Scharf. (*G. L.*)

Buda-Peszt 9. lutego. Do *Pester Lloyda* telegrafują z Wiednia: Wiadomości o dalszych zmianach w ministerstwie są bezpodstawne, gabinet, według *Pester Lloyda*, stanie przed nową izbą w dotychczasowym składzie. (*G. L.*)

Petersburg 9. lutego. Przedwczoraj arcyksiążę złożył wizytę ambasadorowi austrjackiemu hr. Wolkensteinowi i zabawił u niego trzy kwadranse, potem był na objedzie familijnym w pałacu carskim, a wieczorem na zaproszenie carowej udał się do *Théâtre français*. — Wczoraj rano był arcyksiążę na mszy w katolickim kościele zakonu Maltańskiego, gdzie przyjęło go uroczyście duchowieństwo. Na śniadaniu był u carowstwa w pałacu Aniczkowa, zwiedzał pałac zimowy i zakupował różne wyroby rosyjskie. Po południu był na objedzie familijnym u w. ks. Włodzimierza. Na objedzie tym byli także car i carowa. Wieczorem był arcyksiążę z parą carską w teatrze maryjskim.

Dziś będzie arcyksiążę na śniadaniu gwardyjskiego pułku kawalerji, a po rewji tego pułku uda się na objad do w. ks. Aleksego. Arcyksiążę będzie jeszcze na śniadaniu u hr. Wolkensteina i weźmie udział w polowaniu, a 14. bm. odjedzie do Moskwy. z Moskwy odjedzie 16. bm. do Brześcia, a stamtąd wreszcie przez Warszawę powróci do Budapesztu. (*G. L.*)

Paryż 9. lutego. Rząd francuski oddał arcyksięciu Ferdynandowi? wiczowi na czas pobytu jego na dalekim wschodzie do dyspozycji kanonierkę „Vipere" do żeglugi na rzekach. (*G. L.*)

niesienia święta robotniczego są czysto praktycznej natury i zarząd stronnictwa wyraża przekonanie, że „towarzysze" dobrze intencje jego pojmą i zastosują się do powyższego polecenia.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Warszawa 9. lutego. Nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby Hurko zniknął i to dla tego, że odsiaduje karę w więzieniu. (?)

Wiedeń 9. lutego. W I. dzielnicy kandyduje do rady państwa Aleksander Scharf, wydawca *Sonn und Montags Ztg.*

Wiedeń 9. lutego. Pod przewodnictwem Plenera odbyła się wczoraj narada *deutschliberałów* nad ułożeniem odezwy do wyborców. Jako postulata wymieniono w tej odezwie: faktyczną reformę systemu podatkowego przez wprowadzenie osobowego podatku dochodowego i podatku giełdowego, zpowodowanie zniżenia ceny soli dla bydła, podnoszenie gospodarstwa rolnego, dalej reformę sądownictwa i ustawodawstwa dla robotników, wreszcie potrzebę utrzymania austrjacko-niemieckiego przymierza.

Na końcu zaznacza odezwa, że tak jak dzisiaj dalej być nie może i wita z radością zapowiadającą się widocznie nową erę.

Praga 9. lutego. Odezwa do wyborców nowoukonstytuowanego młodoczeskiego związku chłopskiego wymienia jako postulata: zupełne zwolnienie od podatków tych co opłacają najmniejsze podatki, zupełne zniesienie ustawy szkolnej, dalej zrównoważenie Austrji z Węgrami wreszcie unię personalną.

Rzym 9. lutego. Ministerjum złożone. Prezydjum objął Rudini i tekę spraw zewnętrznych, roboty publiczne Branca, finanse Colombo, tekę sprawiedliwości Ferrari, oświaty Villari. Jeżeli ten ostatni tekę przyjmie, złożą dziś nowi ministrowie przysięgę w ręce królewskie.

Madryt 9. lutego. Pogłoski o zachwianiu się ministerstwa są nieprawdziwe.

Petersburg 9. lutego. Arcyks. Ferdynand został zamianowany szefem 26. pułku dragonów, który też przybrał natychmiast jego imię.

Petersburg 9. lutego. *Nowoje Wremja* zapewniają, że pobyt arcyksięcia Ferdynanda w Petersburgu, połączony z upadkiem Crispi'ego i usunięciem się z widowni politycznej hr. Waldersee, są oznakami, iż pokój trwale w Europie będzie utrzymany.

Nowy Jork 9. lutego. Baron Hirsch zawiadomił administrację swej fundacji, iż przeznacza na razie na ten cel 12 miljonów franków, lecz, że gdyby procenta nie wystarczały, można naruszyć kapitał, który on później uzupełni.

Wiedeń 9. lutego. Z odbytej wczoraj konferencji stronnictwa lewicy wynika, że nie zamyśla ona na przyszłość w parlamencie stanowić lewicy. Natomiast zamierza ona zajmować się głównie sprawami ekonomicznemi, nie spuszczając jednak z oka interesów niemieckich. W odezwie swej wyborczej oświadcza lewica, iż pójdzie ręka w rękę z wszystkiemi stronnictwami, które trzymać się będą tej samej polityki.

Niemcy, powiada manifest, nie chcą tamować narodowego rozwoju nieniemieckich szczepów, jednakże nie mogą się zgodzić na niektóre żądania tych szczepów, mające charakter prawnopaństwowy, a wstrząsające całym jednolitym ustrojem administracji państwowej. Niemcy muszą dbać o ochronę swej własnej narodowości w obrębie całego państwa i na tę ochronę muszą kłaść nadzwyczajny nacisk. Niemcy pragną, ażeby nie podnoszono ustawicznie takich kwestyj spornych, lecz przedewszystkiem, aby dano możność przeprowadzenia korzystnych reform, a do przeprowadzenia tych reform pożądane im jest współdziałanie innych grup."

Koniec manifestu brzmi: „Niemcy nie odmówią swego poparcia takiemu rządowi, ktorego sztandarem jest austrjacka idea państwowa, który nie zezwoli na to, aby na administrację państwową wywierano postronne narodowościowe wpływy, który uwzględni należne Niemcom stanowisko i który wreszcie przez swą energję i męskie wystąpienie będzie rzeczywiście przywódcą ducha publicznego."

Bukareszt 9. lutego. Przy wyborze ściślejszym posła do izby z drugiego okręgu wyborczego miasta Bukaresztu wyszedł kandydat rządowy. Liberałowie robili rozpaczliwe wysilenia, aby przeprzeć swego kandydata i starali się kilka razy wywołać awantury, mimo to jednak spokój nie został zakłócony.

Nowy Jork 9. lutego. Z Valparaiso w Chili nadeszła wiadomość, że wszyscy ci członkowie kongresu, których nie uwięziono, kryją się starannie. Powstańcy blokują począwszy od 16. stycznia Valparaiso, zabrali trzy parowce chilijskie i jeden krzyżownik, przybyły z Europy, opanowali arsenał, przez co przyszli w posiadanie wielkich zapasów amunicji i zburzyli wszystkie mosty na południe od Valparaiso, aby w ten sposób odciąć miastu dowóz zboża i węgli. Wszyscy w Sant Jago przebywający reprezentanci dyplomatyczni z wyjątkiem angielskiego, odmawiają powstańcom prawa blokady wybrzeży. Lada dzień spodziewać się można napadu powstańców na Valparaiso, a prawdopodobnie będzie miasto Iquique musiało się poddać dla braku żywności.

Wiedeń 9. lutego. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·49, na jesień 8·11, na maj i czerwiec 8·32, żyto na wiosnę 7·55.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 9. Lutego 1890 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	209 25	212 25
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	230 50	233 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	304 —	307
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	101 —	101 70
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. pram.	109 —	109 70
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 25	98 95
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 65	99 35
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a	— —	— —
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	97 70	98 40
„ „ „ „ 4-proc. w.a. los. 41 i pół	95 40	96 10
„ „ „ „ 4 i pół pr. w.a. los. 52 l.	99 75	100 45
„ „ „ „ 4-proc. w. a los 56 l.	95 10	95 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	60 —	62 —
„ „ „ „ 2½% „	53 —	— —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a los. w 15 lat	49 —	52 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 —
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	92 60	93 30
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 70	101 4
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	100 60	101 30
Pożyczki kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 50	— —
„ „ 1883, 1884, 1885 4½% w. a	98 10	98 8
Losy.		
Miasta Krakowa	11 50	23 50
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 56	5 48
Napoleondor	8 97	9 14
Pół imperjał	9 35	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 35	1 45
„ „ papierowy	1 32	1 34
100 marek niemieckich	55 80	56 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9 Lutego 1890 r. (godz. 1 min. 45 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	92 —	92 50
„ węgierskie banku kredytowego	345 25	353 —
„ Banku anglo-austrjackiego	165 60	164 75
„ Unionbanku	243 25	243 50
„ kolei Karola Ludwika	211 60	210 12
„ kolei północnej	278 —	278 50
„ kolei południowej (Lombardy)	120 —	118 —
„ kolei państwowej	244 50	245 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	233 75	232 50
„ kolei węgiersko - północno - wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie	—	— —
Losy komunalne wiedeńskie	147 —	147 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	148 —	148 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 25
Akcje kolei północno-zachodu (lit. B. Elbethal)	220 25	221 25
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	218 —	216 90
Renta węgierska złota 4-proc.	104 70	104 25
Akcje Bankvereinu	117 80	116 50
Rosyjski rubel papierowy	1 33¼	1 32¾
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	308 50	308 —
Renta papierowa	—	— —
Marki	— —	— —
Napoleondory	9 04	9 04

Berlin, dnia — Lutego 1890 r. (godz — min. — po południu).

Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Października 1890 r. podług zegaru lwowskiego.

	P. pośp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30	3·15) p.m.	
„ „ na Podzamcze	2·10	7·16	2·53)	
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·30		
Z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		3·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·58		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00	2·00		
Z Bełzca i Sokala				5·41
„ „ we wtorki i piątki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·50) p.m.	10·35
„ „ z Podzamcza	4·22		10·15)	11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróże, Munkacza, Budapesztu, Ławocznego, Stanisł. i Husiatyna		5·50		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy		10·20		
Do Stryja, Munkacza, Budapesztu, Ławocznego, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16	4·39		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·16		
Do Bełzca i Sokala				8·08
„ „ we wtorki				4·43
„ „ w piątki				2·20

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 1 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA

z dnia 9. Lutego 1890 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·——8 15	7·——7·25	6 70—7·35	7·10—8 30
Żyto	5 80—6 35	5 75—6 20	5·60—5·85	6·——6 45
Jęczmień	6·——6·75	5 25—7·—	4·85—5·60	5·75—7·25
Owies	6·——6·40	5·90—6·20	5·30—5·75	6·——9 75
Groch	6·20—9 75	6·——9·—	6·——8 50	6·30—9·75
Wyka	—·——	—·——	—·——	—·——
Rzepak	—·——	—·——	—·——	—·——
Lnianka	—·——	—·——	—·——	—·——
Konicz czerw.	44·—53·—	42·—52·—	45·—51·—	45·—52·—
Konicz biała	—·——	—·——	—·——	—·——
Konicz. szw.	—·——	—·——	—·——	—·——

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 50·— do 85·—.

Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów 14 na termina — zł. —·— do —·— zł.

Piękne gatunki pszenicy i żyta znajdują u zagranicznych odbiorców chętnego nabywcę.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Domy i Parcele we Lwowie sprzedaje z powodu przesiedlenia się na wieś **pod warunkami dla kupujących nadzwyczaj korzystnymi** i plan sytuacyjny kompleksu dotyczącego bezpłatnie wydaje *Emil Bertemilian Brajer*, ul. Brajerowska 10. 84

Najlepsze trunki American, Spirit oid Spirit i Cognac boctail.

Fortepian Ehrbara jest do sprzedania za 250 zł. u p. Blauth, ulica Czarnieckiego 12.

Handel K. Kopacza w Stanisławowie poszukuje uzdolnionego praktykanta. Tylko zamiejscowy będzie przyjęty. 98

Wysełam codziennie świeże masło deserowe w paczkach po 4½ klgrm. netto po 4 zł. 20 ct. za zaliczką franco. 105

Nowe kursa z dniem 2. marca 1891 a) dla aspirantów do służby jednorocznej; b) celem przygotowania do egzaminu oficerskiego. Wojskowy Zakład naukowy we Lwowie, ul. Akademicka 8.

Trzy kamienice w najpiękniejszej części miasta przy ogrodzie Jezuickim są razem albo pojedynczo pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u adw. dr. T. Sołowija, przy ulicy Kopernika l. 15. A 101

Wyżeł (suka) z oryginalnej pięknej rasy angielskiej tresowana i ułożona do sprzedania u Jurkiewicza w Kałnszu

Zakład kąpielowy w Lubieniu wielkim ma do wydzierżawienia na sezon tegoroczny restaurację i sklep.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Apartament na I. piętrze, składający się z **9-ciu pokoi** z przynależnościami, z osobną klatką schodową do ogrzewania, wodociągami, łazienką, umywalnią połączoną z wodociągami, terasą do pięknego ogródka, należącego wyłącznie do tego apartamentu przy ulicy Brajerowskiej, od 1. kwietnia 1891 r. **5, 4, pokoje** z przynależytościami. **Sklep, Stajnię. Wozownię. Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera,* w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Ulica Gołębia l. 15, pokoje kawalerskie do wynajęcia. 99

Korespondencja prywatna.

Chciałem odwlec odpowiedź, by Ci nie psuć humoru i nie robić przykrości, ale nie mogę za Twoją otwartość płacić fałszem. Wyznaję więc, że wiadomości te dotknęły mnie bardzo boleśnie i proszę, by pod żadnym warunkiem to, ani podobnego się nie powtórzyło. Dzięki za szczerość; oczekuję niecierpliwie co dalej. Nie tracę nadziei, że się to da naprawić, jeżeli tylko zechcesz. — 25.

HERBATĘ Familijną ½ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite WYSIEWKI z herbat ½ kilo 1·40 i złr. 1·70
poleca HANDEL 1025 b
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina; raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr. w. a. Przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w Bochni. 1155

W Izydorowie

(o. p. Żurawno stacja kolei Stryj) są do nabycia
2 ogiery 4-letnie krwi orjentalnej i 2 buhajki krwi oldenburskiej.
Bliższa wiadomość **Zarząd Dóbr Izydorówka.** 1104

Patentowany
Piec kaflowy
przeniesiony z Glińska
na składzie utrzymuje
ARNOLD WERNER we Lwowie. 1052

Amatorowie i Amatorki

dobrego nabiału, dobrej kawy i dobrego, prawdziwie domowego zdrowego wiktu, dostaną w mleczarni przy ulicy Grodzickich liczba 4, we Lwowie.

1151 Z głębokim szacunkiem
Piotr Winnicki.

Kraków, ul. Krupnicza l. 3.
Biuro umieszczeń Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej
konc. przez W. c. k. Namiestnictwo 1039
Nauczycieli, Nauczycielki, Wychowawczyni i Bony, Polki, Francuzki, Niemki, i na żądanie Angielki.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
M. KLARFELD
we Lwowie
przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6, 1021
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej. Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

ZAKOPANE.

Zakład hydropatyczny otwartym zostanie dnia 1. marca bież. roku. W zakładzie zaprowadzone zostaną najnowsze ulepszenia. Mieścić on będzie obecnie 84 pokoi. Ceny od 1-go czerwca zniżone o 20 procent. 1132

Na żądanie wysyła się prospekta.

Administrator: **M. Jaroszyński.** Właściciel i kierownik zakładu: **Dr. Chramiec.**

SKŁAD KAWY w najlepszym gatunku **ARTURA KOSCICKIEGO** we Lwowie, Chorążczyzna 22.
Ceny w miejscu: 1 kilo zł. 1·90 ct.
Na prowincji: 4½ kilo zł. 9·60 ct. franko. 1003

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają i każdy sam się przekonać może czy dostanie gdzieindziej **po tej cenie taką kawę jak moja co do jakości i smaku.**

Kawa palona ½ k. zł. 1·20 ct.

SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.
Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wesiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 58



LOHSEGO sławne na cały świat specjalności dla pielęgnowania skóry:

EAU DE LYS DE LOHSE.

Flakony oryginalne po zł. 1·50, 2·80 i 5 zł.
Od przeszło 50 lat niezrównane jako najlepsza woda do skóry dla utrzymania **pełnej świeżości młodzieńczej**, jakoteż dla pewnego usunięcia **piegów**, opalenia, czerwoności, żółtych liszajów i **wszelkich nieczystości skóry. Biały** i **różowy** dla blondynek, **żółty** (Rach) dla brunetek 758

LOHSEGO Lilienmilch-Seife (Mydło)
przecudnego zapachu dla swej **czystości i doskonałości** najlepsze ze wszystkich mydeł toaletowych; **sztuka 60 ct. różowe 1 zł.**
Przy zakupnie mych fabrykatów należy baczyć na firmę:
GUSTAW LOHSE 45 Jägerstrasse 46 **w Berlinie**
Nadworny Perfumer.
Można nabyć we wszystkich aptekach i lepszych perfumerjach Austro-Węgier.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, która wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pobudzania organizmu i do wzmocnienia konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

! Ważna i pożyteczna wiadomość !

„GONIEC i ISKRA"

(Dziennik dla wszystkich).

Czasopismo illustrowane. — Ogólnego wydawnictwa rok XIII.

Wychodzi pod naczelną redakcją M. D. Chamskiego, we Lwowie.

„GONIEC i ISKRA" posiada treść niezmiernie **obfitą i interesującą.** Drukuje zawsze dwie powieści, a oprócz tego zamieszcza artykuły ze wszystkich działów literackich, popularnej nauki i praktycznych wiadomości. Zamieszcza **illustracje** portretowe i **szkice** humorystyczne. Redakcja „GOŃCA i ISKRY" prowadzona jest w ten sposób, aby wszystko, co jest w tem piśmie, było dla czytelników **zajmujące, interesujące i pożyteczne.** „GONIEC i ISKRA" stanowi dla czytelników prawdziwą umysłową przyjemność, ponieważ obok obfitej i pouczającej treści, illustracji portretowych i humorystycznych, wesołej rozrywki jest pismem o zasadach jasnych, uczciwych, zdrowych i patrjotycznych. — Wychodzi trzy razy na miesiąc: 1, 10. i 20 każdego miesiąca, w znacznej objętości, dużego formatu, a nadto często dwa razy na miesiąc a najmniej raz na miesiąc, wychodzi **osobny nadzwyczajny dodatek do „Gońca i Iskry".** Prenumerować można w każdej chwili — numera z początkami powieści przesełają się natychmiast, bez żadnej osobnej dopłaty. Prenumerata „GOŃCA i ISKRY" z przesełką pocztową, w całej monarchii austro-węgierskiej wynosi rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł. W innych krajach Europy i w Ameryce północnej 20 franków rocznie, 10 franków półrocznie; w Ameryce południowej i dalszych krajach 25 franków rocznie.

UWAGA. *Nadesłający prenumeratę na „GOŃCA i ISKRĘ", otrzymują natychmiast bezpłatną premię, mianowicie: Trzy zeszyty illustrowanych „Klejnotów humoru, satyry i dowcipu polskiego".*

Prenumeratę przesełać należy: **Do Administracji „Gońca i Iskry" we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23.**

DO AMERYKI.

KARTY JAZDY 1175
Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**
Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

PRACOWNIA OBUWIA
WAWRZYŃCA WISZNIEWSKIEGO
we Lwowie, plac Bernardyński liczba 11,
Telefonu Nr. 400. Konta czekowego Nr. 82.057.
poleca wszelkiego rodzaju
obuwie męzkie, damskie i dziecinne
po cenach najumiarkowańszych.
Obuwie systemu prof. dr. Jaegera (sukienne) i prof. Müllera (prawidłowe).

NOWOŚĆ!

Obuwie wykładane wewnątrz materją nieprzemakalną i nie przepuszczającą zimna. Nowy ten wynalazek zbadany został przez korporację paryską, wiedeńską i przez fachowców uznany za nadzwyczaj praktyczny i celowi odpowiedni.

Obuwie takie nadaje się szczególnie **do polowania** i dla osób mających wiele do czynienia na zimnie i słocie, jak: dla żandarmerji, wojskowości i t. d. 1951

Excelsior nowy sposób przymocowywania guzików do obuwia damskiego bez przyszywania i t. d. i t. d. — *Cenniki na żądanie.* —
Handel skór zagranicznych i krajowych w Rynku l. 14.

Obrazy i fotografje

wprawia
do ram i Passepartouts
po umiarkowanych cenach
Zakład introligatorski i galanteryjny
Jana Kostiuka
we Lwowie, przy ulicy Batorego l. 26.



Siewniki do koniczyny
także z kołami bocznemi na jednego konia
dostarczają najlepiej i najtaniej
UMRATH & Comp.
Fabryka maszyn rolniczych w Pradze-Bubna. 1140 b
Katalogi na żądanie darmo.
Znakomite świadectwa do dyspozycji.
Filja i wyłączny skład dla Galicji i Bukowiny
we Lwowie, ul. Gródecka 61.

Pomocnik handlowy

starszy, fachowiec z handlu galanteryjnego, papierowego, szkła i porcelany, oraz towarów mięszanych, z poleceniami bardzo dobremi, poszukuje posady od 1. Marca.

Zgłoszenia uprasza przesyłać do Administracji *Dziennika Polskiego* „Handlowiec" Z. J. Z. 1146

KNEIPP!

Kneippa dzieło **„Moje leczenie wodą"** wyczerpane; nowe wydanie wyjdzie około 8. b. m. Cena nowego wydania 1 zł. 92 ct. w oprawie, z przesyłką 2 zł. 12 ct.
Tegoż autora dzieło p. t. **„Tak żyć potrzeba"** znajduje się również w druku i wkrótce na skład otrzymamy. 1194
(Oba powyższe dzieła posiadamy także w oryginalnem wydaniu niemieckiem)
KSIĘGARNIA POLSKA
we Lwowie, Plac Halicki liczba 14.

Jest do sprzedania
Para koni karecianych
wałachów gniadych
7-letnich miary 172 c/m dobrze ujeżdżonych i spokojnych.
Bliższych szczegółów udzieli Zarząd dóbr w Glinianach. 1150

Na karnawał
koszule do fraka po zł. 2, 2·50, 3,
mankiety, kołnierze, krawatki, chustki
poleca najtaniej
Skład c. k. uprzyw. fabryki
ED. OBERLÄNDER
SYNÓW
Lwów, Plac Marjacki L 8.

Buljon

przypomina **Zarząd Dworu Łapszyn** p. Brzeżany
Nr. 00 z truflami 7 zł. 50 ct. kilo
Nr. I wyborny 6 „ 50 „ „
Nr. II doskonały 5 „ 50 „ „
Bulion nasz w handlach **tylko** w formach **podkowy z krzyżem** sprzedają. 1138



CHIŃSKIE
SREBRO
na alpakowym metalu najlepszego gatunku szczerem srebrem obciągnięte.
Wyrób doskonały i trwały
z c. k. nadwornej fabryki.

Łyżka stołowa	1·42
Łyżeczka do herbaty	—·73
„ „ czarnej kawy	—·55
Nóż stołowy	1·42
Grabek stołowy (widelec)	1·42
Nożyk deserowy	1·0
Grabek „ (widelec)	1·13
Chochla do rosołu	5·50
Chochelka do śmietanki	2·90
Łyżka półmiskowa	4·50
Widelec „	3·75
Podstawka pod noże i widelce po 30, 35, 46 i 6 ct.	

Sitka do herbaty, szczypczyki do cukru, cukierniczki zamykane i otwarte, lichtarze wysokie lub niskie, kandelabry, etażery, kosze na ciasta, owoce i deser, kosze na bilety, klosze na ser, maselniczki, tace itp. przedmioty gustowne i tanie.

Ceny stałe, cenniki na żądanie!

Skład fabryczny, komisowy
Kazimierz Lewicki
Lwów, ulica Trybunalska.

Te same towary i z tej samej fabryki są na składzie także z metalu prawdziwej 1147

„ALPAKI"

t. j. na wskroś jednolitego, czystego, białego, twardego i bardzo trwałego metalu, więcej jak o połowę tańsze od chińskiego srebra.

MYDEŁKO

do czyszczenia srebra itp. 20 ct., czyści doskonale także lustra itp.



VERITABLE BENEDICTINE.

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
Opactwa Fecamp we Francji
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
jeden z najlepszych Likierów. 500

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand aîné

Dostać można we Lwowie u pp. N. Brandler, dom komisowy; Albert Szkowron, plac Marjacki 7; Hauser et Bieniecki, cukiernicy; Ferd. Gross; Edward Franz, handel win w Tarnopolu; K. Kruszyński et P. Knapp, Jagiellońska 5; Maciej Kostecki, w cukierni na ulicy Karola Ludwika; Stanisław Markiewicz, Rynek liczba 2.

Galicyjski Bank Kredytowy

poczawszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890.
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony.

Fabryka masarska
Adolfa Kostórkiewicza
w Jarosławiu
poleca 1026
SZYNKI

znakomitej dobroci, w smaku niczem nieustępujące słynnym szynkom praskim, zaś od ostatnich znacznie tańsze, delikatne, różowe, aromatyczne.

Kiełbasę polską, krajaną i siekaną, wędzonkę z młodych wieprzaków, kiszkę pasztetową, salami, polędwicę itp.

Konkuruję dobrym towarem i przystępnemi cenami, ku czemu wygodne stosunki materjalne, znakomicie mi się przyczyniają.

Z poważaniem
Adolf Kostórkiewicz.

Tylko nieeksplodująca Nafta.

R. DITMAR
WE LWOWIE
główny skład gal. nafty niezapalnej
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego"
(Ditmars, Sicherheits Petroleum)
sprzedaje 1 litr nafty salonowej podw. rafin. 22 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ 20 „
„ „ „R. Ditmara niewybuch." 30 „
Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór
opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze
przy beczk. waż. koło 140 kl. **stosowny rabat.**
Bezpłatna odstawa do domu od 5 litr. zacząwszy we własnym wozie.
Telefonu Nr. 226. 1888
Tylko ulica Sobieskiego l. 1.
Najprzedniejszy olej do lamp poprawionych.

Tylko nieeksplodująca Nafta

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera